

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Spokój

P. Prystor wychwalał niedawno spokój, panujący w Polsce i zapewnił, że Rząd za wszelką cenę spokój ten utrzyma. P. Prystor ma zapewne rację. Gdyby nie spokój w kraju, to np. p. min. Michałowski obok swej wyteżonej i tak płodnej działalności prawodawczej nie znalazłby czasu na obmyślenie i wprowadzanie nowych wzorów tog i mundurów w sądownictwie i więziennictwie. Tylko atmosfera spokoju, tylko przekonanie, że spokój znikąd nie jest zagrożony, umożliwia tego rodzaju dodatkowe i — że tak powiemy — nadprogramowe zajęcia.

Ale sam p. Prystor osłabia wagę swych zapewnień przez to, że czyni Rządu i podwładnych mu organów w bardzo wielu wypadkach nie odpowiadają słowom premiera.

Wskazaliśmy już niedawno na sprzeczność, zachodzącą między twierdzeniem p. Prystora a faktem istnienia sądów doraźnych i masowego ferowania wyroków śmierci. Obecnie mamy sądy doraźne zarówno dla ludności cywilnej jak wojskowej. Czy to ma świadczyć o ugruntowaniu i pogłębieniu spokoju?

Albo spojrzmy na konfiskaty naszego pisma z ostatnich dni. Skonfiskowano artykuł o praktyce podatkowej u nas. Mieszkańcy miast i wsi znają tę praktykę z doświadczenia własnego, prasa przynosi dziesiątki, setki faktów z tej dziedziny. Jeżeli cenzura jest zdania, że praktyka ta w niczem nie zakłóca spokoju w kraju, to w jakim sposób jeden artykuł dziennikarski, poświęcony tej praktyce, może zaszkodzić spokojowi?

Skonfiskowano artykuł, krytykujący Fundusz Bezrobocia w jego obecnej postaci i politykę Rządu w sprawie walki z bezrobociem. Jest to bodaj pierwszy wypadek tego rodzaju, że artykuł rzeczowy, wskazujący nowe drogi walki z bezrobociem, posądzono o... szerzenie niepokoju, bo chyba tylko dlatego skonfiskowano go. Czyżby wedle cenzury bezrobocie było samo w sobie zjawiskiem „spokojnym”, a wskazania do walki z bezrobociem mogłyby zachwiać tym spokojem?

Skonfiskowano sprawozdanie z zajęć na fabryce „Dzwonkowej”. Stwierdzamy, że nasz opis tych zajęć był czysto kronikarski i przedmiotowy, nie zawierający ani oceny strajku, ani napaści na policję. Jakież niebezpieczeństwo zagrażało spokojowi?

W komunikatach urzędowych i półurzędowych o tych zajęciach zwała się strajk na karb komunistów. Stało się to już regułą: ilekroć dochodzi do zajść między robotnikami a policją, zawsze zjawiają się na scenę komuniści. Myślałby kto, że komunizm zalewa całą Polskę i że gdyby nie „sanacja”, toby sowiety już rządziły krajem. Czy takie ujmowanie rzeczy ma dowodzić, że w Polsce panuje spokój? Jeżeli, wedle raportów policyjnych, komunistów wciąż się likwiduje, a oni mimo to wszędzie są i kierują akcjami robotniczymi, to cóż warto takie likwidowanie i w jakim świetle przedstawia się twierdzenie o spokoju?

Oto kilka przykładów, pierwszych lepszych z brzozy, wykazujących rażąco sprzeczność między słowami a czynami władz. Jeżeli w kraju jest spokój, to któż jest bardziej powołany do zachowania spokoju, aniżeli władze, a zwłaszcza cenzura?

(jmb.).

Ządamy uchylenia sądów doraźnych dla ludności cywilnej i wojskowej

Za kulisami Rządu Gra Schleicher — Hitler

Jeszcze nie przebrzmiało echo spotkania Papena i Hitlera w Kolonii a już pojawiły się w prasie nowe domysły na temat zakulisowych posunięć obecnego kanclerza Rzeszy.

Gen. Schleicher według „Boersen Kurier” przeprowadził rozmowę z Grzegorzem Strasserem jako ewentualnym kandydatem na stanowisko kanclerza w przyszłym gabinecie Rzeszy, względnie na stanowisko premiera pruskiego.

Rozmowa ta nie dała podobno żadnych rezultatów, pomimo to mówią się teraz o przygotowaniach do spotkania

między prezydentem Hindenburgiem a Strasserem.

W sprawie tych pogłosek pierwszy za brał głos przywódca frakcji hitlerowskiej w sejmie pruskim Kube w artykule wydrukowanym przez hitlerowską „Korespondencję”.

Kube stwierdza, że starania o ściągnięcie Strassera do rządu Rzeszy, o rozbić przy jego pomocy frakcji Hitlera Reichstagu, rozwiązanie parlamentu i wywarcie tą drogą silnego nacisku na partię hitlerowską — zawiodą.

Straser jest członkiem partii i wielokrotnie oświadczał, że pozostanie członkiem Hitlera. Żaden odpowiedział-

ny przywódca partii i frakcji nie przyłożył ręki do tego, aby stworzone przez Hitlera stronnictwo oddać do dyspozycji prezydentowi Hindenburgowi lub Schleicherowi.

Kube zapowiada dalej, iż po zebraniu się Reichstagu i sejmu pruskiego z końcem bieżącego miesiąca może szybko dojść do konfliktu z gabinetem gen. Schleichera, a potem również szybko dojść do nowej kampanji wyborczej, Hitlerowcy gotowi są każdej chwili na rozkaz Hitlera oddać mu mandaty do dyspozycji lub wziąć na siebie ryzyko nowej walki wyborczej.

Reakcja w Niemczech łączy się Czyżby intryga przeciwko gen. Schleicherowi?

Były kanclerz Papen, kontynuując swą misję przygotowania gruntu pod „ogólną koncentrację narodową” odbył w Kolonii konferencję z przewodniczącymi komisji porozumiewawczej zachodnio-niemieckich organizacji katolickich. Konferencja ta dotyczyła warunków współdziałania katolików niemieckich w tworzeniu jednolitego frontu wszystkich ugrupowań narodowych, w

niysł planu wysuniętego przez niemiecko-narodowe stronnictwo Hugenbergów.

W niemieckich kołach politycznych mówi się w związku z akcją von Papena o możliwości porozumienia niemiecko-narodowych z hitlerowcami i centrum, zwróconego przeciwko obecnemu rządowi Schleichera.

ROZKŁAD HITLERYZMU.

Konflikt w łonie hitlerowców zatacza

coraz większe kręgi. Prasa socjalistyczna donosi od kilku dni o krwawych bójkach wśród członków oddziałów szturmowych na tle różnicy poglądów politycznych.

W Monachium zanotowano w ostatnich dniach 2 wypadki śmiertelnego porażenia bojowników przez swych towarzyszy — rzekomo za nieoddanie honorów dowódcy.

Daleki Wschód w ogniu

FLOTA AMERYKAŃSKA I ANGIELSKA NA WODACH CHIŃSKICH.

Według doniesień sowieckich z Szanghaju miało przedstawicielstwo angielskie zarządzić wysłanie dwóch batalionów wojsk angielskich, stacjonowanych w Szanghaju do Czungwangtau dla ochrony tamtejszej kolonii europejskiej. Ambasada angielska w Pekinie zwróciła się do rządu chińskiego i japońskiego o ostrzeżenie przed konsekwencjami naruszenia interesów wielkobrytyjskich w Czungwangtau.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest

przyjazd dwóch torpedowców amerykańskich do Czungwangtau.

OSTRY PROTEST RZĄDU CHIŃSKIEGO.

W nocy protestacyjnej, złożonej na ręce przedstawiciela Japonii w Nankinie, domaga się rząd chiński natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Szanghaikuanu, stawienia przed sąd wojenny oficerów i żołnierzy japońskich, odpowiedzialnych za wypadki, poprzedzające zajęcie Szanghaikuanu, oraz udzielenia gwarancji, zabezpieczających przed powtórzeniem się podobnych wypadków.

Rząd chiński zastrzega sobie prawo wniesienia pretensyj o odszkodowanie i oskarża wojskowe władze japońskie o rozmyślne spowodowanie wypadków, które doprowadziły do zajęcia Szanghaikuanu przez wojska japońskie.

11 JAPONSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH.

Pod Szanghaikuanem stoi 11 japońskich okrętów wojennych. Przybyły również dwie angielskie kanonierki, które powitane zostały przez flotę japońską salwą honorową.

Wspólny front robotniczy w Lipsku

Podczas wyboru do władz miejskich w Lipsku socjaliści i komuniści utworzyli wspólny front celem niedopuszczenia hitlerowców do zarządu miasta. W rezultacie porozumienia socjalistów z komunistami przewodniczącym rady miejskiej wybrany został socjalista.

Pierwszym wice-prezesa obrano komunistę, drugim socjalistę. Kandydaci hitlerowców i stronnictw prawicowych przepadli.

Kłótnia o spalony okręt

Wczoraj o godz. 23 kadłub „Atlantico” przyholowany został do portu w Cherbourg.

Podczas holowania nastąpiły dwukrotne incydenty między kapitanami holowników holenderskiego i niemieckiego z jednej strony, a kapitanem „Atlantico”, Schoofs, z drugiej.

Pierwszym, który wszedł na kadłub zniszczonego „Atlantico” był francuski kapitan Pichard. Stosownie do morskiego kodeksu prawnego kadłub ma

należać do tego czyje interesy reprezentuje pierwszy wstępujący na opuszczony okręt. Kpt. Pichard zawiesił w nocy z czwartku na piątek flagę francuską na „Atlantico”, poczem holowniki francuskie „Minotar” i „Abeille” przerzuciły linę przez kadłub spalonego okrętu, a następnie kapitan Pichard wskozył do jednego z holowników francuskich.

O godz. 6 nad ranem holownik holenderski zdołał również przerzucić linę

stalową przez kadłub zniszczonego okrętu, na który weszło trzech ludzi z jego załogi. Nagle linę stalową zarzucono przez holownik francuski „Abeille” została zerwana przez pewien manewr holownika holenderskiego. Wreszcie zkoła holownik niemiecki „Simson” zarzucił na tył kadłuba linę. Kapitan Schoofs, który przybył na miejsce, zażądał kategorycznie od Niemców zerwania ich liny, czemu jednak kapitan niemieckiego holownika stanowczo się sprzeciwił. Na skutek tego kapitan Schoofs polecił minowcowi francuskiemu „Pollux” przeciąć tę linę, poczem holownik „Abeille” doprowadził kadłub okrętu do portu w Cherbourg.

**Czas odnowić prenumeratę
na miesiąc styczeń i I kwartał**

Sobieski a „sanacja”

PAT donosi: W związku z zapowiedzianym na dzień 7 b. m. zgromadzeniem komitetu organizacyjnego obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem, do wiadujemy się, że Komisarjat Rządu nie otrzymał, stosownie do obowiązujących przepisów, zgłoszenia powyższego zebrańia i wobec tego zakazał jego odbycia.

Marsz głodnych do Hanoweru

Zwolnieni od kilku miesięcy przez lokaut robotnicy wielkiej huty szkła w Heilbronn rozpoczęli obecnie

„marsz głodowy”

do Hanoweru.

Zamierzają tam demonstrować przed zarządem Związku Robotników Fabrycznych, który im ostatnio odmówił dalszych zasiłków.

„Sowpoltorg” zakupi w Polsce w r. 1933 za 2 miliony złotych wyrobów włókienniczych

Jak się dowiaduje agencja PRESS, uzyskano w rokowaniach z delegacją rządu sowieckiego w Warszawie zgodę na to, że „Sowpoltorg” obejmie swym planem zakupów w Polsce w roku 1933 pozycję 2 milionów złotych, przeznaczonych na nabycie w Polsce towarów włókienniczych, głównie lżejszych wyrobów bawełnianych.

Ogólna wartość eksportu polskiego do Sowietów w ramach działalności „Sowpoltorgu” wynosić ma w roku bieżącym od 15 do 18 milionów złotych, przyczem warunki kredytowe nie zostały jeszcze uzgodnione. Import sowiecki do Polski, dokonywany za pośrednictwem „Sowpoltorgu”, będzie znacznie mniejszy.

Zachwyt w Białowieży

W „Kurjerze Porannym” czytamy: Reprezentacyjne polowanie w Białowieży, na którym gośćmi Pana Prezydenta Rzplitej byli łowczy dygnitarze i parlamentarzyści, miało naprawdę imponujący przebieg.

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km, z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi, przyczem co czwarto było nagoniacz szedł z łuczywem. Zwierzyna więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechali z pustymi rękami.

Strzelano tylko do grubego zwierzca, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odynca i wilka.

Ogółem padło 23 dziki, oraz wilki, kozy i jeden lis (ten ostatni — z ręki posła Miedzińskiego).

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem, przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwaną po myśliwsku „sztrekę”, przy której każdy myśliwy wystąpił z ubitą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzplitej z wielkim zainteresowaniem oglądał łupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście łowczy, wśród których prezydent Rygi pos. Celmins i płk. Lukins z prezydium rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania. (Podkreślenia częściowo nasze, częściowo „Kurjera Porannego”).

Na dzień 7 lutego wyznaczona jest w Sądzie Apelacyjnym ROZPRAWA BRZESKA

MAŁY FELJETON

W kniei

Zbiórke wyznaczono koło wielkiego kamienia za oparzeliskiem zaraz po zachodzie księżycy, gdy bór zaległ na nieprzeniknione mroki. Każdy młody miał wysłać po jednym delegacie, Szło przecież o sprawy wielkiej wagi dla całej ludności boru, a przedewszystkiem dla niedźwiedzięgo rodu, który czuł się najbardziej zagrożony.

Szedł tedy nocy owej po lesie chrząst i trzask łamanych gałęzi. Ze wszystkich bowiem stron, od najdalszych ostępów leśnych ciągnęli szare i bure, conajstarsze i co najkoształtsze niedźwiedzie, niosąc rozum swój i swe doświadczenie, aby wspólnie uradzić, jak zabezpieczyć się przed agresywnością człowieka.

O ustalonej godzinie wszyscy delegaci byli na miejscu i rozpoczęły się obrady. Zagał zebranie oraz przewodniczył mu cięszący się powszechnym szacunkiem oraz głośny w najdalszych lasach stary niedźwiedź Michał Bury, filister korporacji „Ursus” na smorgońskiej akademii.

— Bracia w boru! — zaczął przewodniczący — wiecie wszyscy, jaki jest cel naszego dzisiejszego zebrania. Odwieczny wróg nasz, człowiek, nie bacząc na świętość i nietykalność zobowiązań i umów międzynarodowych, co pewien czas napada na nasze spokojne siedziby, niosąc mord i zniszczenie. A przecież istnieje pomiędzy nami pakt nieagresji, że my, niedźwiedzie, nie będziemy zachodzili do miast, a oni nie mają zaglądać do kniei. My naszych zobowiązań święcie dotrzymujemy, oni sto razy już pakt przekreślili, czyniąc zeń bezwartościowy świsstek papieru. My do miasta nie chodzimy, oni co pewien czas zakłócają nam spokój w lesie. Póki wróg nasz walczył oszczepem, walka była równa. Można powiedzieć — rycerska. My kły i pazury — oni oszczep. Ale od czasu, gdy wróg nasz posiadał ołowiem rzygające kije, walka przestała być równą i rycerską. Mówił mi po drodze stary kompan ze Smorgoni, iż człowiek wiecznie łaknie krwi i im bardziej syty, tem więcej krwiożerczy, co dla nas, prostych i uczciwych zwierząt, jest już zupełnie niezrozumiałe, i że jego odwiedziny w boru są pewnego rodzaju wenyliem, kląpą bezpieczeństwa dla tej ich krwiożerczości, bez czego wżajemnieliby się powyrzynali, powystrzelali i powywieszali.

Tak mi mówił mój szanowny kompan w drodze, gdyśmy tu na dzisiejszy wiec razem przez lasy przekradali się. Muszę, niestety, stwierdzić, że szanowny kolega jest w błędzie. Niezależnie bowiem od tępienia naszego rodu, ludzie w zupełnie poważnych rozmiarach tępią się wzajemnie: nie odbywa się to jednak w tak szybkim tempie, byśmy mogli spodziewać się końca rodu ludzkiego już w najbliższym czasie.

Niedźwiedzie! Jak bardzo zniestanawidzony jest człowiek w kniei tego dowodzi przysłowie, które niedawno słyszałem u wilków. Powiadają oni, narzekając na ogólne zepsucie obyczajów w lesie, że wilk wilkowi stał się człowiekiem.

Kartel naftowy

W kwietniu r. b. wygasa dotychczasowa umowa, na mocy której istniał Syndykat Naftowy. Z tego powodu jako też pod presją marcowej ustawy naftowej zjechali się w Zakopanem producenci naftowi i obradują nad utworzeniem nowego kartelu, obliczonego na lat 5.

Do utworzenia kartelu naftowego zmusza przemysłowców ustawa; z ramienia Rządu pośredniczy w rokowaniach p. Peche, dyrektor departamentu górnictwa - hutnictwa.

Celem kartelu jest utrzymanie w kraju jednolitych cen na produkty naftowe na poziomie rentowności, forsowanie eksportu, stworzenie funduszu wiertniczego, racjonalizacja urządzeń technicznych i metod pracy i normalizacja kosztów.

Część przemysłowców naftowych, mianowicie firma „Limanowa”, „Standard Nobel” i „Vacuum Oil Company” nie zgadza się z polityką, wytkniętą przez Rząd dla tworzącego się kartelu, szczególnie co do forsowania eksportu i te firmy uchylili się od udziału w obradach nad utworzeniem kartelu. Za to spadła na wymienione firmy dotkliwa kara, bo np. firmie „Limanowa” nakazała Izba Skarbowa zapłacić 1,5 miliona zł. podatku bieżącego i za 1 kwartał r. 1933, pozostałym dwóm firmom Rząd odebrał kredyt sponyżony.

Znaczyć należy, że firmy, które uchylili się od przystąpienia do kartelu, same obniżyły ceny produktów naftowych. I za to spadły na nie represje.

Rząd grozi dalszymi represjami opornym firmom. Bo w dniu 30 grudnia udała się delegacja Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego do p. Peche, domagając się cofnięcia represji względem wymienionych firm, gdyż wskutek tych represji firma „Limanowa” zamyka rafinerję od 1 stycznia. P. Peche oznajmił, że Rząd nie cofnie zarządzeń represyjnych, że nawet zdecydowany jest odebrać opornym firmom koncesję.

Mogą więc być zamknięte trzy rafinerje i ok. 1000 robotników może stracić pracę.

A więc Rząd całą siłą popiera kartel naftowy i zmusza do jego założenia. A co oznacza kartel dla szerokiej rzesz konsumentów i dla klasy robotniczej? Forsowanie eksportu kosztem wysokich cen na produkty naftowe w kraju, to polityka, wymierzona przeciw wewnętrznemu konsumentowi; normalizacja i racjonalizacja urządzeń technicznych i metod pracy, to dalsze redukcje w przemy-

śle naftowym, powiększenie bezrobocia w kraju. Za to kartel daje wiele kapitalistom naftowym, wzmocnia rentowność przedsiębiorstw, zapewnia piękne dywidendy i królewskie pensje.

Utrzymanie nowego kartelu ma kosztować „tylko” 3 miliony zł. rocznie; dotychczas koszt utrzymania Syndykatu Naftowego kosztował 2 milj. zł. rocznie. Pensja dyrektora kartelu wynosić ma „tylko” 1,000 dolarów miesięcznie (najmniej); pomocnicy jego nie o wiele mniej. Rządowy przedstawiciel, zasiadający w kartelu, ma otrzymać 5,000 zł. miesięcznie, kwota ta ma wpływać do Min. Przem. i Handlu, gdyż delegatem Rządu będzie urzędnik Min. Przemysłu i Handlu.

Jeśli do tego dodamy, że przemysł naftowy płaci przez kartel 500,000 dolarów rocznie wszystkim tym rafinerjom, które zamknęły rafinerje na polecenie kartelu, tytułem odszkodowania za bezczynność, za nierobstwo, to otrzymamy następujące pozycje:

utrzymanie kartelu kosztować będzie zł. 3,000,000 rocznie, odszkodowanie zamkniętym rafinerjom zł. 4,460,000 rocznie, razem zł. 7,460,000 rocznie.

Gdybyśmy to podzieliли między 10,000 robotników zatrudnionych, wy padłoby po 746 zł. rocznie na jednego robotnika, czyli — licząc 5 dni w tygodniu — ok. 3 zł. dziennie.

P. premier Prystor wypowiedział się za obniżeniem kosztów produkcji i wskazał na świadczenia społeczne, które mają odciążyć koszty produkcji. Tymczasem te świadczenia społeczne wynoszą zaledwie najwyżej 1% ogólnych kosztów produkcji. Nawet sam p. Wierzbicki w „Gazecie Handlowej” Nr. 295 przyznaje, że zmniejszenie świadczeń społecznych w nieznacznym stopniu odciąży koszty produkcji.

Jest sposób na zmniejszenie kosztów produkcji! — wyzwolić koszty produkcji z pod ciężarów, jakie nakłada polityka kartelowa. Gdyby zamiast kosztownego kartelu w przemyśle naftowym, który nakłada haracz 7,460 milj. zł. na produkcję naftową rocznie, użyto te pieniądze na nowe wiercenia i uzyskano wydajniejsze źródła, to koszty produkcji takich źródeł zmalałyby, rentowność podniosłaby się znacznie i wówczas możnaby obniżyć cenę produktów naftowych.

Zygmunt Bocian.

NIEBYWAŁA OKAZJA!!!

SUKNIE 50% TANIEJ

Od poniedziałku 9 stycznia sprzedaż poinwentarzowa

SUKIEN WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH

HURTOWNIA OKNOWSKIEGO NALEWKI 12 w bramie

miesz. 7, tel. 12-10.50

Proces tramwajarzy

Proces tramwajarzy trwa dalej. Badani są świadkowie, którzy mają przedewszystkiem ustalić czy oskarżeni istotnie należeli do organizacji komunistycznej czy też nie.

Świadek Szubert dowodził, iż na wiecu przy ul. Jerozolimskiej pan Jaworowski zzywał do usunięcia inż. Kwiatkowskiego jako projektodawcy racjonalizacji pracy. Świadek, który jest tramwajarzem utrzymuje, że „bojownicy z frakcji oszukali go”, powiedzieli, że strajk się skończył więc wyjechał z wozem na miasto a strajkujący go za-

to obili i naurągali od lamistrąjków.

Świadek ten, który do żadnego związku nie należy utrzymywał, że związku strajku nie popierał.

Po licznych szeregu tramwajarzy zeznawali jeszcze post. Lichosik, km. Szempliński, i inni z pośród policji, których zeznania dotyczyły zajść ulicznych w czasie strajku, zatrzymywania tramwai itd.

Rozprawa potrwa jeszcze tydzień

IK.

Niedźwiedzie! Nasz wywiad doniósł nam, że w najbliższych dniach nasz odwieczny wróg ma znowu zawitać do boru. Wnieście on trwogę i niepokój do naszych barłogów i mateczników, będzie zagrażał naszym matkom, żonom i dziatkom — niedźwiałkom. Niedźwiedzie! Potrzeba człowiekowi ofiary, dajmy mu ją dobrowolnie Sambym się ofiarować. Ale jemu potrzeba młodego, silnego, zdrowego niedźwiedzia, a ja już jestem stary, wielce latami strudzon i wyliniady. Kto ofiaruje się dla spokoju kniei?

Z pośród tłumu niedźwiedzi uniósł się młody, okazały niedźwiedź i, stanowiąc na zadnich łapach, zawołał: — Ja!

Po boru przeszedł pomruk zadowolenia i podziwu.

— Wiedziałem — rzekł Michał Bury — że apel mój nie minie bez echa. Tradycje rycerskie zachowały się w lesie, dokąd — jak wiadomo — poszła także nauka. Teraz chodzi o to, abyś spotkał śmierć odważnie. Gdy przyjdą, staniesz naprzeciwko nim spokojnie, odważnie, z godnością i z

filozoficznym spokojem przyjmiesz ich strzał. Okażesz nam niedźwiedzią przysługę. A my wszyscy pozostali tu w kniei niedźwiedzie będziemy modlili się za ciebie i prosili patronkę naszą na niebie Wielką Niedźwiedzicę, aby przytuliła ducha twego i dała ci wygodny barłóg wśród miodem płynących rajskich barci.

A teraz, bracia, rozejdziemy się, Już głuszcę tokuje, więc rychło świt. Niedźwiedzie wracali do mateczników.

ULTIMUS.

Encyklopedia obywatelska

„Świat i Życie”. Pod tym tytułem wyszedł pierwszy zeszyt nowej encyklopedji, przeznaczonej głównie dla młodzieży. Zasadę, według której profesor Zygmunt Łempicki redaguje tę encyklopedję, w Polsce stosuje się po raz pierwszy. Idzie o to, żeby najważniejsze rzeczy i sprawy świata i życia ująć w popularnych a dosyć wyczerpujących artykułach, pisanych przez specjalistów.

Tak więc np. w tym pierwszym zeszycie o „absolutyzmie” wyklada prof. Feldman i zaczyna od wiadomości, jakie się spotyka codziennie na szpaltach gazet polskich o prezydencie. Nawzajem prezydenta — powiada — powtarza się tak często, jak w gazetach angielskich, włoskich, czy szwedzkich imiona panujących w tych krajach monarchów. „Imiona te obywatele danych krajów wymawiają najczęściej z szacunkiem a nierazdko z czcią i miłością, a przecież każdy wie, że ani prezydenci ani monarchowie nie są dziś panami życia i śmierci mieszkańców danego kraju, że nie wolno im rządzić według swe-

go uznania i widzimisię”. A teraz: „Każdy, kto uczył się choć trochę historii, wie, że niezawsze tak było”. I tu opowiada historję absolutyzmu w następujących rozdziałkach: „Wschód — kolebka absolutyzmu”, „Absolutyzm europejski (podrzedne rozdziały: „Rzym. Bizancjum. Rosja”, „Na zachodzie Europy”, „Hartowanie władzy monarchów nad ogniem władz religijnych”, „Państwo — to ja”), „Absolutyzm oświecony” (podrozdział: „jego zasługi i błędy”), „Walka z absolutyzmem”. Wszystko wyłożone na 4 i pół stronach, przystępnie i przejrzysto z pociągającymi tytułkami.

„Adwokata” opracował dr. Okręś. Zaczyna: „W sali sądowej pusto, nikogo nie interesuje ten zniszczony, stary czło-wiek na ławie oskarżonych... Właśnie wstał prokurator... żąda kary surowej... nie ma żadnych wątpliwości... Już nie, zda się, nie uratuje...” I teraz tytułik „Adwokat, ostatnia nadzieja oskarżonego” i tekst: Ale oto kolej na adwokata. Adwokat wstaje i zaczyna swoją mowę... ma bronić szeregu człowieka... Dal-

sze rozdziały: „Adwokat rzecznikiem miłosierdzia i sprawiedliwości”, „Adwokat cywilista w sądzie i w życiu”, „Jakim powinien być dobry adwokat?”, „Dyskrekcja”, „Lojalność, umiar i rozważa”, „Odwaga cywilna”, „Powstanie adwokatury, jej rozwój”, „Adwokatura w Polsce” — gdzie są także uwzględnione i chlubne dzieje adwokatury pod caratem. Oczywiście i o szczegółach technicznych adwokatury autor nie zapominał.

Dalej idą: afekt, Afryka, akademia, akcja, Alchemja, aktor, Alpy i t. d. O akweduktach w Rzymie pisze Parandowski; jest tu rozdział: „Nie dla królów — dla ludu...” dalej „Rzymianie a my”.

Jak widzimy, encyklopedia postępuje, pamiętając o sławnym wzorze Encyklopedji francuskiej z 18-go wieku. I przytem ciekawa, stylowa, „sensacyjnym” ujmująca pozytywne wiadomości.

Niestety, nie stać nas ani finansowo ani — moralnie na ten rozmach encyklopedyczny, jaki widzimy w Rosji sowieckiej, która wydaje ogromną encyklopedję w duchu jednolicie socjalistycznym. Nie możemy imputować prof. Łempickiemu, redaktorowi „Kurjera Pol-

skiego”, żeby się porwał na takie przedsięwzięcie. Ale żeby choć była ułożona w duchu postępowym, liberalnym, bezstronnym — tak jak ten pierwszy zeszyt, toby już była wielka rzecz. Dobór współpracowników nas dosyć zadawala. O socjalizmie ma pisać podobno dr. A. Próchnik. Ciekawi jesteśmy, jak wypadną takie artykuły jak: faszyzm, bolszewizm, kryzys, dyktatura, parlamentaryzm, kapitalizm. Przy takich spornych tematach autorzy powinni się starać przynajmniej o jedno: aby przedstawić nie tylko statystykę lecz i dynamikę tych spraw, to znaczy przedstawić bezstronnie odnośne prądy i opinie we wzajemnym zahaczeniu.

Ilustracje są dwojakie: w tekście rysunki piórkowe, przeważnie wykresy, mapki i trochę rysunków, stylizowanych bardzo ostrożnie, zaś na specjalnych wkładkach rysunki dokumentacyjne, fotografie obrazów, zabytków, krajobrazów i t. d.

Encyklopedia ma wychodzić przez lat trzy w zeszytach miesięcznych, w nakładzie Książnicy — Atlas, Warszawa, Nowy Świat. Całość obejmie 200 arkuszy dużego formatu, razem 4 tomy. Ponie-

Przed apelacją w sprawie brzeskiej

„Biuletyn” „sanacyjnego” „Legjonu Młodych” — znanego z notowanych na wet policjynie i sądownie karanych występów swych członków, jak napady, awantury i t. p. — zamieszcza sprawozdanie „I Komendanta” owego „Legjonu” na jego Zjazd Walny.

Wśród powodzi rozmaitych nieciekawych wynurzeń wspomnianego „komendanta” znajduje się ustęp poświęcony sprawie brzeskiej, a ilustrujący, jak to obiecujący młodzieńcy „sanacyjni” z „Legjonu” reagowali na Brześć.

Dowiadujemy się tedy z owego sprawozdania, że w okresie brzeskim, gdy — jak pisze „Biuletyn” —

„W samym obozie (sanacyjnym Red.) cały szereg jednostek przechodziło okres ciężkich załamania psychicznego. Legion Młodych... zajął odrazu mocno (!) niedwuznaczne stanowisko w którym nie tylko zgadzał się z faktem Brześcia, ale stwierdził, że był to „światły słup” w dziejach narodu polskiego.

A dalej „pan komendant” z nieukrywaną dumą, oczekując snuć uznania ze strony swych „mistrzów” i rozkazodawców pisze tak:

„Wyczuliśmy (!) i to musimy podkreślić, JEDNI z pierwszych, że Brześć był GŁĘBOKO przemyślanem dziełem SAMEGO MARSZAŁKA...”

Dalej następują żale i utyskiwania, że powyższe stanowisko „Legjonu” nie znalazło poparcia nawet wśród innych „sanacyjnych” odłamów młodzieży, to jest wśród „Mocarstwów” i t. zw. „Młodzieży Demokratycznej”, że nie wszyscy członkowie nawet „Legjonu”, „głęboko (!!) rozumieli istotę Brześcia”, że w niektórych środowiskach docho-dziło do wewnętrznych, organizacyjnych przesileni i t. p.

Ale — kończy chętnie obiecujący, młodzieniec na stanowisku „I Komendanta Legjonu”.

„Zdecydowany byłem w każdym wypadku nie robić w sprawie brzeskiej kompromisów. (!)

Jeżeli „sanacja” pożyje dłużej — co niech jej wyjdzie na zdrowie — doczeka się z młodzieńców powyższego typu „pocięchy” zdaje się takiej, jaką Zagłoba przepowiadał... Rzedzianowi.

Bank Gospodarstwa Krajowego unieruchomił fabrykę

Bank Gospodarstwa Krajowego przejął Fabrykę Chemiczną „Grodzisk” w Hajnówce. Skutek tego przejęcia jest taki, że fabryka od dnia 6 grudnia jest nieczynna i niewiadomo kiedy będzie uruchomiona. Przynajmniej głodujący w Hajnówce robotnicy o tem nie wiedzą.

Na cele przejętej przez Bank od firmy „Grodzisk” fabryki postawiony został pułk. Momuszko.

Skoro Bank przejął fabrykę — wziął na siebie obowiązek utrzymania jej w ruchu. Nie wolno mu setek ludzi, pracujących dotychczas w fabryce, przez przewlekanie narażać na głód.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

waż nie wszystko będzie można wyłożyć metodą artykułów, dodany będzie tom piąty: ma to być pierwsza próba realizacji małego polskiego Larousse’a, i zwrze już krótkie i zwięzłe informacje, tak jak w encyklopedji normalnej. Cena wyniesie 45 zł. rocznie od jednego egzemplarza; lecz przewidziane są ulgi w prenumeratach zbiorowych dla poszczególnych klas, bądź też dla szkół. Nawet młodzież niezamożna będzie mogła korzystać z wydawnictwa, bo przeciętna klasa gimnazjalna będzie mogła zaprenumerować nawet dwa egzemplarze przy składce miesięcznej 25 groszy od ucznia. W ten sposób każda klasa będzie mogła mieć jedną lub kilka swoich własnych encyklopedji, a po maturze albo rozkupić je albo — aby było piękniej — zostawić swoim następcom.

Wielką odpowiedzialnością ciąży na redakcji „Świata i Życia”. Jeżeli w artykule „Alkohol!” dyskretnie moralizuje się swoich młodych czytelników, ten poziom intelektualny i obywatelski trzeba zachować wszędzie. Będziemy też to wydawnictwo kontrolować i każdy objaw reakcji wytkniemy surowo.

Karol Irzykowski.

Niemcy bez Hindenburga

Wychodzący w Jenie miesięcznik niemiecki p. t. „Die Tat“ („Czyn“) zamieścił w ostatnim numerze zesłano-artkuły publicysty z lewicy mieszczajskiej Hansa Zehra, który rozprawy przyszedł Niemiec w chwili, gdy zabraknie osoby i autorytetu Hindenburga. Dajemy poniżej parę wyjątków z artykułu Zehra. Po ich przeczytaniu, jasniejsze staną się analogie, istniejące dziś pod niejednym względem w sytuacji Niemiec i Polski.

„Gdyby ktoś z cudzoziemców — pisze Zehrer — zapytał nas, w jakim ustroju żyjemy: republikańskim, demokratycznym, dyktatorskim czy biurokratycznym, moglibyśmy odpowiedzieć, że obecny ustrój Niemiec jest ustrojem wyraźnie monarchicznym, a monarchą jest prezydent Rzeszy. Położenie aktualne jest podobne bardzo do sytuacji Niemiec w r. 1875, z tą różnicą, że nasz obecny monarcha ma lat 85, nie posiada wyznaczonego następcy i że po jego śmierci runie wszelka władza, która się dziś na nim wspiera.

Dopóki nim Hindenburg stoi u steru, antagonizmy i rywalizacje nie przybiorą ostrzejszego charakteru. Armia nie może odegrać roli prawdziwej armii, t. j. niezależnej siły atakującej, ponieważ pozostaje pod jego rozkazami. Kanclerz nie jest prawdziwym kanclerzem, lecz tylko emanacją jego autorytetu. Walka o zarobki nie może przybrać form zdecydowanych, ponieważ prezydent ma prawo interwencji w każdej chwili. Dzięki niemu osiąga wysokie godności ludzie, którzy bez niego pozostałby niemal niezauważeni. I naodwrot, temperament przywódców, znajdujących się w opozycji; mają mało widoków na ujawnienie się w działaniu praktycznym, ponieważ natkną się zawsze na osobę starego marszałka.

Sytuacja taka wytworzyła się dopiero w ciągu lat ostatnich. W r. 1925 marsz. Hindenburg odniósł zwycięstwo tylko nieznaczną ilością głosów nad kandydatem centrum, Marzem. Obok Hindenburga i poza nim znajdowała się cała grupa osobowości, co najmniej równa mu pochodzeniem, których zalety naród też umiałby niewątpliwie ocenić. Ta grupa dziś nie istnieje. Stary marszałek skupił w swej osobie całkowitą władzę i obala tych, którzy chcieliby się mu przeciwstawić, jak np. ostatnio Adolfa Hitlera.

Ale Niemcy bez Hindenburga staną się natchemiat zupełnie inne, niż Niemcy dziś. Rozwiązanie kwestii państwowej ciągłości będzie o wiele więcej skomplikowane i pogłębione, niż to się stało w dn. 9 listopada 1918 r. Dopiero po śmierci prezydenta epoka Wilhelma II przejdzie ostatecznie do przeszłości.

Trudno sobie dziś przedstawić obraz tej rewolucji. Całe pokolenie, kwitujące obecnie w słońcu autorytetu Hindenburga, zostanie odsunięte na stronę i skazane na niepamięć. Inna generacja, o nieznanym dziś jeszcze przeważnie obliczu, będzie miała odrazu przed sobą wolne pole działania. Sprzeczności dziś ukrywane i fałdzone, wybuchną nagle z całą siłą, — i jeśli dzisiaj, powstrzymani przez prezydenta, unikamy starcia twarzą w twarz — wówczas, rzucimy się na złamanie karku w wir walki o władzę. I wtedy właśnie, również walki społeczne, dziś zaledwie narastające, przybiorą charakter decydujący. Nie należy się bowiem lękać: Niemcy nie wydały jeszcze ostatecznej batalii bolszewizmowi. Ta batalia jest dopiero — w przygotowaniu.

Komunizm osiągnie, niewątpliwie, to samo natchemiat, jakie ma dzisiaj hitlerizm. Drobne ustępstwa gospodarcze i społeczne, które usiłuje się ułagodzić ruch hitlerowski, staną się wówczas kroplą wody na gorącym kamieniu, w stosunku do tych wymagań społecznych, jakie będą sformułowane i wysunięte!

Zazdrość należy jednak Niemcom wolności prasy, która pozwala na ośmielone traktowanie nawet tak „drażliwych“ tematów, jak — życie i śmierć Hindenburga.

GROMADA

MIESIĘCZNIK

MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok IV. Nr. 1. Styczeń.

Zawiera ciekawą treść, wiersze Władysława Broniewskiego i Benedykta Heriza, szereg interesujących artykułów oraz rozrywki umysłowe. Bezpłatny załącznik „Dodatek instrukcyjny“. Piękne oryginalne ilustracje.

Cena numeru 20 gr. Prenumerata roczna zł. 2,50. Wpłacać na P. K. O. 25.950.

Roczniki poprzednie oraz pojedyncze numery do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9.

Z za kulis afer ks. Pszczyńskiego

Raport agenta magnata śląskiego

W ślad za katowicką „Polonią“ cytujemy dalsze szczegóły raportu agenta księcia Pszczyńskiego z dn. 12 grudnia 1931 r.

„RADA PRZYBOCZNA“

„Dr. Sobolewski urządził mi o godzinie 10 wieczorem konferencję z b. prezesem rady ministrów Leopoldem Skulskim, inżynierem i majorem Wędziagolskim, b. adiutantem marszałka Piłsudskiego i Mieczysławem Łubkowskim, wpływowym człowiekiem w prasie sanacyjnej. Dr. Sobolewski wybrał te osobistości w porozumieniu z księciem Radziwiłłem. Zadaniem tych osobistości w pierwszym rzędzie ma być zmiana nieprzychylniej dla księcia Pszczyńskiego atmosfery, panującej w opinii publicznej i w sferach rządowych i koła rządowe nastroić życzliwie. Ci czterej panowie (dr. Sobolewski, Leopold Skulski, Wędziagolski i Łubkowski — przyp. Pol.) mają stanowić radę przyboczną księcia Pszczyńskiego, na zewnątrz mają występować w charakterze delegatury warszawskiej księcia. O wynagrodzeniu tych ludzi nie chodzi, ponieważ są po pierwsze dobrze sytuowani, powtórze należą do konserwatywnego bloku Radziwiłła, z którego polecenia będą pracować. Ewentualne odwdziwienie się tym ludziom będzie zależało od księcia Pszczyńskiego. Dr. Sobolewski polecił mi także rozmówić się z Lewinem i spotkać się z nim koniecznie dnia 16-go grudnia.

DWAJ PANOWIE Z POZNANIA

Dnia 16-go grudnia odwiedziłem p. Lewina w jego mieszkaniu. Gdzie spotkałem adwokata Mieczysława Chmielewskiego z Poznania i sanacyjnego posła Witolda Jesskego z Poznania. Podczas rozmowy Lewin zachował rezerwę, a rozmowę prowadził głównie adwokat Chmielewski. Oświadczył mi, że wskutek nalegań Lewina gotów jest przyjąć zastępstwo interesów księcia Pszczyńskiego. W razie udzielenia mu tego zastępstwa, mógłby przychylnie dla administracji księcia Pszczyńskiego nastroić wojewodę Grażyńskiego, na którego posiada wielki wpływ. (Wiemy skądinąd, że p. Chmielewski jest przyjacielem p. Grażyńskiego, który go popierał w jego zabiegach o uzyskanie zastępstwa interesów księcia Pszczyńskiego wzgl. o uzyskanie stanowiska generalnego plenipotenty administracji pszczyńskiej. — Przyp. Pol.) P. Chmielewski powiedział mi dalej, że zastępstwo interesów pszczyńskich przyjąłby tylko jako adwokat, i to tylko wtedy, gdyby doszło do pogodzenia się księcia Pszczyńskiego z rządem.

KIM JEST P. LEWIN?

Wśród popołudniu byłem razem z dr. Sobolewskim u księcia Radziwiłła i na jego życzenie przedstawiłem mu sprawę podatkową i zachowanie się urzędu wojewódzkiego względem administracji księcia Pszczyńskiego. Po rozmowie z księciem Radziwiłłem pytałem się dr. Sobolewskiego, co sądzi o Lewinie. Odpowiedź jego brzmiała: „Jest to człowiek bardzo zręczny i bardzo pewny, a ma kogoś, co go popiera i pomaga mu skutecznie we wszystkich jego interesach. Aczkolwiek Lewin rozmowy ze mną i z nadyrektorem Treitschlem prowadzone traktował jako wielkie tajemnice, jednakże pewnemu panu w Warszawie opowiadał o swojej wizycie u młodego księcia Pszczyńskiego.“

Dnia 17-go grudnia spotkałem się z Lewinem ponownie i tenże przedstawił mi następujący plan. On (Lewin) może dla administracji księcia Pszczyńskiego wystąpić we Francji o kredyt w wysokości 50 milionów zł. i mógłby uzyskać od rządu francuskiego, by tenże wpłynął skutecznie na rząd polski, by dał księciu Pszczyńskiemu spokój, o ile administracja księcia Pszczyńskiego zgodzi się na jego propozycję wydania obligacji. Lewin jedzie w piątek, dnia 18 grudnia do Paryża dla zbadania gruntu i prosi spotkać się z nim w Berlinie, jeśli administracja księcia chce z nim omówić jeszcze te sprawy, gdzie będzie już mógł przedłożyć pewne propozycje.

ZJAZD W KRYNICY

Dnia 19 grudnia rozmawiałem ponownie z p. dr. Sobolewskim, który prosił mnie z polecenia księcia Radziwiłła o przygotowanie dla niego pismiennej memorjału w sprawie podatkowej, oraz o stosunkach politycznych w województwie Śląskiem i o przystąpieniu Sobolewskiemu tego memorjału do Krynicy, gdzie spędzi święta. Tam w razie potrzeby uzupełniłby on ten memorjał i potem ten memorjał podpisałby przez młodego księcia Pszczyńskiego wręczonyby został księciu Radziwiłłowi. Minister Kocmiński Kozłowski, generał Rydz-Śmigły i major Wędziagolski spędzać będą święta także w Krynicy i z tej przyczyny p. Sobolewski uważa, że i ja powinienem pojechać do Krynicy, aby mieć z tymi panami kontakt.

ZJAZD W KRYNICY

Panowie Sobolewski, Skulski, Wędziagolski, Łubkowski, generałowie Rydz-Śmigły i Trojanowski w razie zaproszenia ich przez Jaśnie Wielm. Księcia, przyjechaliby w styczniu do Pszczyzny. (Na polowanie, na które, jak mówi jeden z raportów, przyjechać mieli „wiadomi panowie“, a które nie

odbyło się z obawy przed opinią publiczną. — Przyp. redakcji „Polonii“).

P. Sobolewski i p. Wędziagolski sądzą, że trzeba sobie w jakiś sposób kupić Sułowskiego, i to nie dlatego, że mógłby on wyświadczyć jakiejś przysługi administracji księcia, ale dlatego, by nie szkodził, gdyż ma on bardzo dobre stosunki w rządzie z czasów, gdy jeszcze był prezesem Banku Ziemiaków. (Agent podaje tu szczegóły o stosunkach p. Sułowskiego z jego czasów prezesury w Banku Ziemiaków, których z obawy przed konfliktami podać nie możemy. — Przyp. red. Polonii). P. Sobolewski proponuje, aby w danym momencie zaangażowano p. Sułowskiego na próbę, ale zapewnienia, że p. major Wędziagolski w danym razie zmusi Sułowskiego do rezygnacji ze służby u księcia Pszczyńskiego.

Mówiłem także z poselem Birkenmajerem (sanacja) o kredytach z Banku Rolnego, który swego stanowiska nie zmienił i twierdzi, że sprawa łatwo może być załatwiona.

A oto dalszy raport agenta księcia Pszczyńskiego z dnia 15 stycznia 1932 r.

KONFERENCJA U KSIĘCIA PANA

„Według polecenia byłem dnia 13 b. m. w Warszawie i odwiedziłem senatora Sobolewskiego. Zakomunikowałem namprzód p. senatorowi, że Jaśnie Ośm. Prinz jego propozycje, o których donosiłem w raporcie z dnia 9-go stycznia b. r., przyjął do wiadomości i oświadczył mi, że zgadza się na nie, ale może przystąpić do ich realizowania dopiero w połowie lutego br. (Chodzi o propozycje kredytowe p. Sobolewskiego). P. senator Sobolewski zakomunikował mi, że dnia 13 b. m. odbyła się konferencja u księcia Radziwiłła, na której omawiano sprawę podatkową księcia Pszczyńskiego. Sobołowski powiedział mi dalej, że — chociaż na życzenie wojewody Grażyńskiego biegli rozpoczęli swą pracę w administracji księcia Pszczyńskiego — posiedzenie komisji odwoławczej się nie odbyło i nowy wymiar podatków nie nastąpi. Wydelegowanie biegłych wojewoda Grażyński zarządził dla tego, aby Prinz nie mógł się w Genewie uskarżać, że w sprawie podatków dotychczas nic nie uczyniono.

W GENEWIE

Jako pośrednik pomiędzy delegacją polską wzgl. pomiędzy ministrem spraw zagr. Zaleskim a księciem Pszczyńskim wystąpił minister Targowski, który w tym celu przyjechał do Genewy. Podczas tych rokowań będzie chodziło tylko o to, aby ułatwić ministrowi Skarbu ze względów wewnętrzno-politycznych nie może się tak łatwo podjąć

Walka o skrócenie czasu pracy

Francuskie związki zawodowe rozpoczęły ożywioną propagandę za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Jak wiadomo w tygodniu bieżącym mają się rozpocząć w Genewie obrady nad tą sprawą.

Bezrobocie

w Stanach Zjednoczonych

Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, że w ciągu listopada liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 11.590.000, co stanowi cyfrę rekordową.

Niemniej zaznaczył przewodniczący federacji, bezrobocie nie zdaje się wzrastać tak szybko obecnie, jak w odpowiadających okresach lat poprzednich.

Moralne oblicze hitlerowców

Defraudanci, mordercy, podpalacze i homoseksualiści

Lewicowa prasa niemiecka przepelniona jest znowu wiadomościami o licznych wypadkach korupcji wśród członków znajdujących się w rozkładzie partji hitlerowskiej.

„Leipziger Volkszeitung“ wymienia szereg nazwisk wybitnych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio na kilkoletnie kary więzienne za liczne sprzeniewierzenia pieniężne. M. in. dowódca Franck z Mühlhausen zbiegł z 21.000 mk. do Francji, inny znowu, niejaki Bunge, zdefraudował 15.000 mk., a przywódca szturmówki Prinz — 30.000 mk.

Obfita jest również lista zbrodniców seksualnych, wykazująca kilkadziesiąt nazwisk osób skazanych na 1 — 5 lat więzienia.

Osobną kategorię tworzą podpalacze, których kilkunastu odsiaduje jeszcze karę więzienną.

Statystykę imienną zamyka litanja ciężkich przestępców, odsiadujących więzienie za morderstwa, dokonane na tle politycznym.

korzystania z swoich uprawnień z par. 126 polskiej ustawy o podatku dochodowym. Minister Targowski życzy sobie jednak przedtem ze mną w tej sprawie porozmawiać dlatego w porozumieniu z Jaśnie Wielm. Panem Prinzem wystosowałem do p. Targowskiego list do Paryża, w którym mu doniosłem, że każdego czasu jestem do jego dyspozycji i czekam na jego wezwania.“

W raporcie pisany dn. 10 lutego 1932 agent ks. Pszczyńskiego pisze:

U. P. LEWINA.

7-go stycznia przybyłem na zaproszenie p. sen Sobolewskiego o godz. 10 rano do mieszkania p. Lewina wraz z sen. Sobolewskim i p. majorem Wędziagolskim. Razem z p. Lewinem radziłem, w jaki sposób można by stworzyć pomoc kredytową dla administracji księcia Pszczyńskiego. O planie wypracowanym przez tych trzech panów zdałem sprawę wyczerpująco w mem. piśmie z dnia 9-go stycznia 1932 r.

Tego samego dnia o godz. 10 wieczorem znalazłem się znowu w mieszkaniu p. Lewina, gdzie spotkałem p. ministra Targowskiego. W rozmowie wieczornej wzięli udział min. Targowski, p. Lewin i ja. Opracowany rano plan kredytowy został raz jeszcze omówiony i zostaliśmy przytem, aby pełnomocnik ks. Pszczyńskiego pojechał do Paryża z p. Lewinem jeszcze przed sesją Rady w Genewie, aby omówić możliwość uzyskania kredytów francuskich i ustalić warunki.

SPROSTOWANIA.

Zawarte w liście, skierowanym do J. W. księcia przez sen. Sobolewskiego dnia 29-go stycznia 1932 r. twierdzenie, że o planie kredytowym dowiedział się on odemnie, nie odpowiada prawdzie, gdyż jak to wyżej stwierdziłem, myśl ta pochodzi od sen. Sobolewskiego i p. Lewina. Nie odpowiada również prawdzie twierdzenie, jakoby min. Targowski nie był przyrzekł swojej pomocy w uzyskaniu takiego kredytu i załatwieniu sprawy podatkowej. Wielokrotnie interesowałem się na projektem i przyrzekł swe poparcie w uzyskaniu kredytów we Francji. Chciał być również pomocny w załatwieniu sprawy podatkowej. Prawdą dalej jest, że sen. Sobolewski zwrócił mi uwagę, iż byłoby lepiej, abym w swym sprawozdaniu, przeznaczonym dla J. K. księcia z dnia 9 stycznia 1932 r. podkreślił, że myśl uzyskania kredytów francuskich i załatwienia sprawy podatkowej pochodzi od niego i że p. Lewin ma przytem grać rolę tylko meklera.

Również i twierdzenia sen. Sobolewskiego w sprawie zaangażowania prezesa Sułowskiego, nie odpowiadają prawdzie. Niezależnie od tego, że inni ludzie zwracali mi na to uwagę, że należałoby p. Sułowskiego zaangażować, sen. Sobolewski wyraźnie zaznaczył i kilkakrotnie to podkreślał, że zaangażowanie p. Sułowskiego jest niezbędną koniecznością.

INTERES POBOCZNY.

Przy tej sposobności zażądał odemnie sen. Sobolewski, aby przedsiębiorstwa księcia Pszczyńskiego ubezpieczyły się bezwarunkowo w Towarzystwie Ubezpieczeń „Piaś“ w Warszawie. Na oświecenie tego towarzystwa stoi senator Dobiecki, który część prowizji przypadającej od premii ubezpieczeniowej chce przenieść na rzecz redagowanego przez ks. Radziwiłła dziennika „Dzień Polski“.

22 grudnia 1931 r. przysłał mi sen. Sobolewski z pismem polecającem wiejskiego p. Scheina, który miał wyczerpująco zdać sprawę co do technicznego przeprowadzenia tego ubezpieczenia. Pismo polecające brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie Doktorze!

Oddawca niniejszego p. Dyr. Schein, przychodzi w sprawie assekuracyjnej oma wianej przezemnie z Panem w drodze telefonicznej. Już on po objaśnieniu przez pana, jak wygląda stan faktyczny, podał panu najlepszy sposób załatwienia sprawy.

Załączam serdecznie ukłony

M. Sobolewski.

List powyższy pisany jest na biletach wizytowym senatora dr. Marjana Sobolewskiego.

23-go grudnia otrzymałem od Towarzystwa Ubezpieczeń „Piaś“ w Warszawie pismo zaadresowane do administracji księcia Pszczyńskiego, w którym towarzystwo poleca mi p. Scheina, na polecenie członka swej rady nadzorczej sen. Sobolewskiego.

W czasie rozmowy z p. Scheinem zaproponował mi on ubezpieczenie się na życie w towarzystwie „Piaś“ i powiedział mi dalej, że w razie, gdyby przedsiębiorstwa księcia Pszczyńskiego zostały w „Piaście“ ubezpieczone, nie będą potrzebowały płacić za moje ubezpieczenie żadnych składek.“

Rewelacje „Polonii“ wywołały zrozumiałą konsternację w obozie sanacyjnym. Prasa „sanacyjna“ milczy. Tylko p. Sobolewski zapowiada, że wystąpi przeciwko „Polonii“ nad rogę sądowną, w odpowiedzi na co „Polonia“ oświadcza, że zapowiedź tę z zadoleniem przyjmują do wiadomości, oczekując iż p. Sobolewski co rychłej ją spełni.

Przegląd prasy

JESZCZE O PROJEKCIE P. JĘDRZEJEWICZA.

Prasa wszystkich odcieni zajmuje się sprawą ogłoszonego projektu p. min. Jędrzejewicza, kasującego autonomię uniwersytecką. Z wyjątkiem p. Cata, który z cielecym zachwytem przyjmuje wszystko to, co traci reakcją i obskurantyzmem — wszystkie pisma wyopowiadają się przeciw projektowi. Najbliższe rządowi „urzędówki“ w rodzaju „Gazety Polskiej“ ograniczają się do oficjalnych komunikatów, nie wygłaszając własnych poglądów. Ale już inne mniej zależne, bo mniej subsydiowane pisma sanacyjne mocno kręcą nosem na pana jędrzejewiczowe pomysły. — A już krakowski „Czas“ gromi na całego, piętnując bezsensowność i szkodliwość dla kultury i nauki polskiej tych zamysłów, podkopujących autonomię uniwersytecką.

„Czas“ podnosi, że ogłoszony projekt nie przysporzy Polsce splendoru zagranicą, gdzie już, jak sądzą można z głosów „sanacyjnej“ prasy wywołuje jak najfatalniejsze wrażenie.

Jeśli zaś chodzi o wewnętrzne stosunki „Czas“ obawia się, że:

„Cały duch przewodni projektu, który musi doprowadzić w przyszłości do stałych i ostrych konfliktów między szkołami akademickimi a rządem, pozostał niearuszony... Konflikt taki — i to poważny — wyniknie w razie pierwszego lepszego przeniesienia profesora na emeryturę, dokonanego z powodów politycznych, a wbrew naukowemu interesowi. Za kolegą ukaranym „administracyjnym porządkiem“, choćby nawet po pozorem zubożności jego katedry — wbrew zdaniu wydziału i senatu — ujmą się niewątpliwie solidarnie jego koleżdy.“

To stanowisko „Czasu“ podziela ponoć, jak donosi „Polonia“ i grupa konserwatywna „sanacji“. Odbyła się w tej sprawie jakaś konferencja, na której sam ks. Janusz Radziwiłł, ulegając smaczkowi profesorów energicznie wystąpił przeciw projektowi i przestrzegając przed fatalnymi jego następstwami.

Oczywista, że przestrogi na nic się nie zdadzą. — Na tajnej konferencji wolno p. Radziwiłłowi mieć krzyknę własnego zdania. Co innego, gdy przyjdzie decydować w Sejmie. I on i cała zresztą większość sejmowa otrzyma rozkaz zgóry i będzie posłusznie głosować. Tak było i tak jeszcze czas jakiś będzie.

Nie można jednak odmówić ks. Januszowi Radziwiłłowi, że on zaczyna się bardziej od swych sejmowych kolegów orientować w sytuacji. Niedawno, na bankiecie „Czasu“ snując smętne rozważania na temat polityki, dorobku i przyszłości przestrzegał obóz rządzący przed odpowiedzialnością, którą składać będą musieli niezadługo przed społeczeństwem. Dziś orientuje się, jakie oburzenie w całym kulturalnym świecie budzi projekt zniesienia wolności nauki i nauczania. — Ba nawet na wspomnianej konferencji całkiem bystro zauważył, że „sanacja“ jest coraz gorzej. Według „Polonii“ ks. Radziwiłł, powiedział do zgromadzonych senatorów, że nie zdają sobie widocznie sprawy, jak zniawidzony jest obóz „sanacyjny“ na wsi i w mieście.

Ks. Radziwiłł chciałby jakoś tę nienawistkę zażegnać, uspokoić. Zapóźno! Rosnie jak lawina.

Sek.

Policja śledcza

w dancinach i cukierniach

W nocy z czwartku na piątek z polecenia prokuratora zjawili się w niektórych warszawskich restauracjach, dancinach i cukierniach utrzymujących orkiestry, funkcjonariusze Urzędu Śledczego, a stwierdziwszy, że ani właściciele lokali, ani zespoły orkiestrowe nie posiadają zezwolenia na publiczne wykonywanie utworów muzycznych, dokonali rewizji i sekwestru nut, a właściciele lokali i członków orkiestry wezwali do Urzędu Śledczego, który poprowadzi przeciwko nim sprawę karną o występki pogwałcenia prawa autorskiego z art. 61 Ustawy z dnia 29 marca 1926 r.

Afera szpiegowska

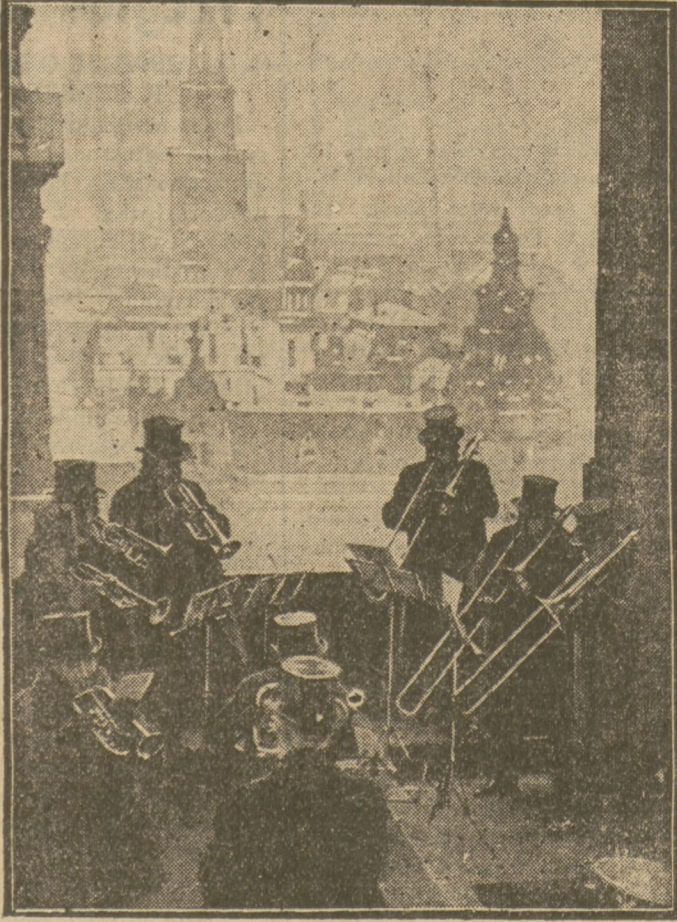
w Czechostowacji

Głośna afera szpiegowska w czechosłowackich fabrykach amunicji zatacza coraz szersze kręgi.

Stwierdzono, że nie tylko w pilzeńskich zakładach „Skoda“, ale i w berneńskiej „Zdrojowce“ zginęły ważne plany konstrukcyjne.

Policja berneńska prowadzi energiczne śledztwo, dotychczas jednak bez rezultatów.

Powitanie Nowego Roku w Berlinie



Z walk japońsko-chińskich w Mandżurji

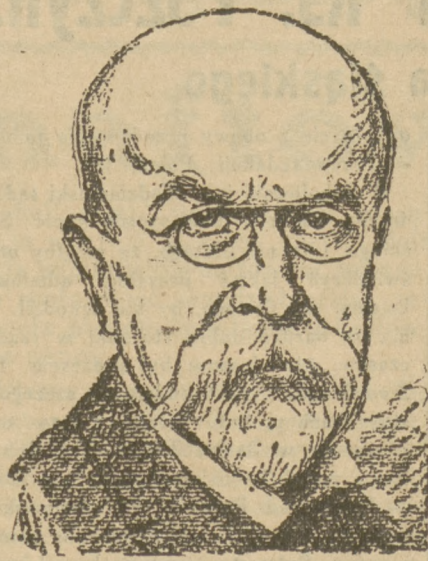


Trwające dłuższy czas w Mandżurji walki pomiędzy wojskami japońskimi i mandżurskimi z jednej strony, a chińskimi oddziałami powstańcami pod dowództwem generała Su-Wing-Pena zakończyły się całkowitą klęską tego ostatniego. Generał Su-Wing-Pen z

niedobitkami swej armii schronił się na terytorjum sowieckie.

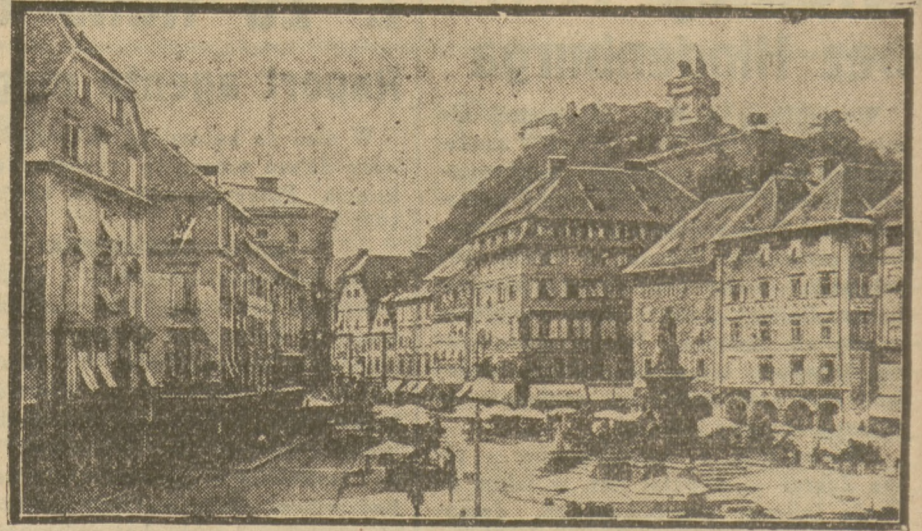
Na ilustracji naszej widzimy dzieci rosyjskie, przeszukujące pobojowisko pod Cha-Lan-Tun w nadziei znalezienia rozmaitych przedmiotów porzuconych przez uciekających Chińczyków.

Masaryk ciężko chory



Prezydent Czechosłowacji, Tomasz G. Masaryk ciężko zachorował.

Teren rozruchów chłopskich



W Austrii w prowincji Styryja wyda- Na zdjęciu widzimy miasto Graz, jeden rzylzy się krwawe rozruchy chłopskie z głównych terenów zajęć.

Praktyczna Rada dla Pań!

Piękna kreacja modnych toalet jest atrybutem mody kobiecej i czyni kobietę elegancką.

To też każda dbać musi o swój wygląd zewnętrzny. Dobór odpowiedniej sukni stanowi codzienną troskę eleganckiej Pani, gdyż trzeba wybrać odpowiedni materiał, ustalić najmodniejszy fason, powierzyć robotę dobrej krawcowej. Pochłania to dużo czasu, nasuwając liczne wątpliwości i przyporządkowując zbędnych kłopotów. O ileż racjonalniej będzie nabyć w dzisiejszych ciężkich czasach strój gotowy z najpiękniejszych materiałów według najnowszych fasonów i gustownie uszyty we własnych pracowniach znanej, największej w Polsce Hurtowni SUKIEN I BLUZEK M. HOPMAN w Warszawie, Nalewki 38, front I piętro, tel. 11-55-72.

„NOWE PISMO” Nr. 15 (1)

TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

TREŚĆ:

- Wiktor Alter — Droga do władzy.
- Ludwik Honigwill — Sady Dorażne.
- Jan N. Miller — Literatura a jednolity front robotniczy.
- ** — Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna.
- Konrad Wójcik — Autokrytyka KPP.
- Bol. Lech — Dlaczego? (na tematy sowieckie).
- E. Szemplińska — Skazanemu.
- Z. Mściławska — List o dziecku
- Roman Boski — Odpowiedź na ankietę o jednolici.
- H. Felsenhartówna — Kobieta wobec wojny.
- I inne artykuły.

STUDENT, doświadczony korepetytor i wychowawca, udziela lekcji w zakresie gimnazjum i szkół powszechnych, oraz przygotowuje wstępnych do gimnazjum. Informacje: tel. 11-73-09 w godz. 10 — 12 i 16 — 18.

Ofiary nędzy

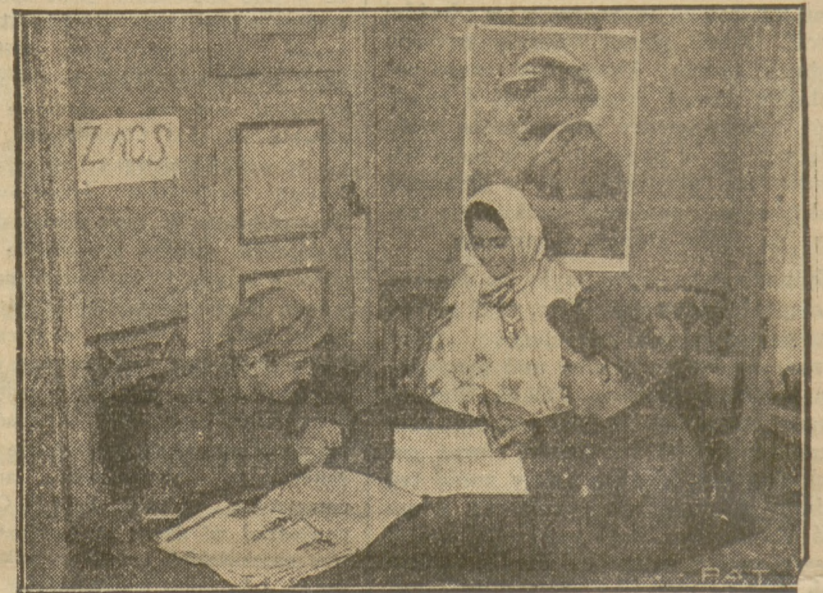
Z Wielunia donoszą:

Wskutek stałych kradzieży węgla na kolei, dokonano w WIELUNIU, pod kierunkiem komendanta powiatowego policji obławy, przyczem podczas 47 rewizyj

znaleziono w domach 100 ton węgla, pochodzącego z kradzieży.

W czasie obławy JAN PUCYNA popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

W sowieckim urzędzie stanu cywilnego



Na zdjęciu naszym widzimy moment zaślubin sowieckich. Za stołem siedzi urzędnik, przed nim nowożeńiec z narzeczoną podpisują akt ślubny, któremu patronuje Lenin z portretu wiszącego na ścianie.

LOSY LOTERJI PAŃSTWOWEJ

nabywajcie wyłącznie w KOLEKTURZE

ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

z której dochód przeznaczony jest na cel wychowania dzieci robotniczych w zakładach wychowawczych Towarzystwa.

Ciągnięcie do III klasy rozpoczyna się 12 stycznia

Losy nabywać można: Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Centrala i Oddziały—Aleja 3-go Maja 2 m. 68, Praga, Targowa 44, Żolibórz, Krasieńskiego 10.

Księgarnia Robotnicza, Warecka 7.

Komisja Kulturalno-Artystyczna, Długa 19.

808

Wysyłka losów na prowincję.

PRAWDZIWE OKAZJE!
DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK

ZNAJDUJĄ SIĘ
w największej w Polsce hurtowni **SUKIEN I BLUZEK I SZLAFROKÓW**

M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38
front I. p. tel. 11-55-72

CENY W DETALU SĄ ŚCIŚLE HURTOWE

ADOLF RUDNICKI

Życie na izbie

(Ciąg dalszy).

Znałem jednego chłopca ze starego rocznika; przełożony ludził się, że odkrył w nim złotodajną żyłę i chłopiec miał przez to tak przeklętą służbę, że płakał czasami, jak małe dziecko. Ustawiczne warty, ustawiczne szykany, areszty, wieczne wstrzymywanie mu przepustek zlamaly go zupełnie. Nie dostrzegał później prawdziwego winowajcy. Zdawało mu się, że nietylko podoficer jest winien, zniechęcił służbę, wojsko, popadł w mistycyzm, w jakiś przedziwny stan. W wolnych chwilach leżał na trawie i z oczami pełnymi łez wyspiewywał pieśni religijne, z których nie rozumiał ani słowa, chociaż nim wstrząsały. Zwierzył mi się, że ma widzenia, iż jego niedola wkrótce się skończy. Był to młody chłopiec, pełen siły i uroku. Dopytywałem się o niego wśród starszych. Nie mówili o nim pochlebnie. Niektórzy ganili go za długi język, co mnie mocno zdziwiło, inni uważali poprostu za idjotę. Ci sami ludzie nie widzieli nic niegodnego w tem, że ktoś kto może zagnać kota, aby tego nie robić, żąda rekompensaty materialnej. Przypuszczam, że w lice, którą szef ułożył, było i moje nazwisko obok Szczyta, Zaklickiego, Olsztyna i innych. I tylko wobec nich szef stosował politykę, do innych nie odnosił się ani źle, ani dobrze. „Nie mój koń, nie mój wóz”, to była jego dewiza. Dlatego w baterji, która dziękowała Bogu, że jej ktoś specjalnie nie dokuczał, uważano go za człowieka dobrego.

To wszystko nie dotyczy naturalnie Owieńskiego, on stał bowiem na drugim krańcu. Jemu nietylko nie dokuczano, ale owszem robiono wszystko, aby mu było dobrze. Można było całej izbie rozwalić łóżka, każdego obarczyć robotą, ale nie Owieńskiego. W parę dni po przybyciu, za jakąś drobnostkę, kapral wlepił mu 50 siadów i to była jedyną jego karą w wojsku. Był on pupilem Biskurniewicza, pupilem od serca, gdyż jestem przekonany, że żadnej karyżyci materialnej Biskurniewicz od niego nie miał. Typy takie jak ogniomistrz umieją tak samo mocno kochać, jak nienawidzić. Owieński zewnętrznie prezentował się bardzo dodatnio. Miał w twarzy wiele subtelności uroku; czar-ny, ale nie ordynarną surową czarno-

ścią Biskurniewicza. W lecie, gdy paradował jedynie w spodenkach i jego tors był zupełnie odsłonięty, wyglądał przepięknie. Chłopcy chwytali go za piersi, jakby to były piersi dziewczęce. — „Wiedzcie ktoś mnie maca”, — mówił on sam. Charakter miał łagodny, usłuszny dla wszystkich, nie wszczynął kłótni, jeżeli go nie zaczepiono. Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z miru, jakim się cieszył, gdyż był sprytny, ale za sprytny, aby się z tego pysznić i za przebiegły, aby nie zdawać sobie sprawy, że musi w jakikolwiek sposób zań zapłacić. To też był pilny aż do przesady. Nie rozstawał się z grubym tomem w zielonej okładce — regulaminem artylerji ciężkiej. Uczył się, aby nie rozczarować Biskurniewicza. O tej sympatji ogniomistrza do Owieńskiego szef wiedział i to jedno wystarczyło już, aby go nie lubił. Ale o Owieńskiego szef nie był zazdrosny, o takie rzeczy on nie był zazdrosny.

Po jakimś czasie Zadra przyglądał do Owieńskiego i od tej pory już się nie rozstawali. Spali obok siebie, — ich łóżka stały razem blisko umywalni i wogóle nie ruszali się jeden bez drugiego na krok. W tej przyjaźni obaj mieli równe wkłady, jeden dał dobre imię i siawę, drugi zaś zapasy różnych artykułów. Dwaj nowi przyjaciele uzupełniali się znakomicie. Zadra był to charakter nieskrystalizowany (większość charakterów na izbie była taka), dziki, wybu-

chowy i niemożliwie dziecięcy, najbardziej dziecięcy z pośród wszystkich, w dosłownym znaczeniu. Rozbrykany, wrzeszczący, rzucał się z dzikim krzykiem na każdego po drodze. „Fifała fifała epepeppp! Z drogi epeppp! Fifa! Psia twoja rodzona mac!” Gdy złapała go chęć bicia, nie przepuszczał nikogo. Lecz to wszystko u niego nie było groźne, było poprostu dziecięce, niepoohamowane. Miał siłę konia, ale nie pamiętam, żeby komuś krzywdę wyrządził. Potrząsnął parę razy czołwiekiem i puścił ze śmiechem, już świadomym śmiechem dojrzałego człowieka. Po paru minutach znów było to samo. Zręcznym żartem można go było wytrącić z tego stanu. Owieński znalazł na niego skuteczną radę, trochę niesmaczną dla widza, niemniej skuteczną. Gdy Zadra oczywiście w żarcie, — to znaczy nie w żarcie, lecz w napadzie swojej natury, — rzucał się na niego, wołał błagalnie: „Władziu nie bij!” „Nie, nie zabiję Józieneczka, zabiję Józieneczka mojego kochanego”. I tak, dopóki nie oprzytomniał. W życiu bywał prostolinijny, otwarty i wrzliwy na krzywdę, zwłaszcza własną. Przez pewien czas był bliski szaleństwa, wówczas, gdy go męczono umywalnią, i szef nie wypuszczał go do dziewczyny, która do niego w niedzielę przychodziła, za to, że nie był na jednym z apelów. Było to wtedy, kiedy ogniomistrzowi przestał dawać datki, bo

przecież byłby znalazł jakieś lekarstwo. Jednej ówczesnej soboty po obiedzie poszliśmy z kapralem uporządkować rejon. Z kapralem i robotą na rejonie, gdzie nie było kawałka cienia i słońce gryzło wściekle — to był szczyt tortury. Każdy sporządził sobie miotłkę i z największą niechęcią zabrano się do zmiatania placu. Żar i kurz dokuczaly niemożliwie. Zadra, u którego w tym okresie znikły wybryki dziecięce, chodził jak struty, stanął w zamyśleniu i ani miotłą nie ruszył. Patrzył gdzieś tyłko uporczywie w stronę. Zauważył to kapral.

— Zadra zamiataj, chcesz robić sady?!

Chłopak zmierzył obojętnie Skowyrde. Naraz wrzasnął:

— Mnie już wszystko jedno! ... tch mac! Panie kapralu za kogo oni tu nas mają? Za kogo? Niech pan kapral powie!!!

— Młcz! Zamiataj Zadra!

— Niech pan kapral powie za kogo? psiać mac!... Przez pięć godzin mamy teraz prażyć się na słońcu. Przecież gdybyśmy o zachodzie zabrali się do tej roboty, w jedną godzinę plac byłby oczyszczony. Za kogo oni nas mają? Za kogo?!

— Milcz!
— Panie kapralu!
— Zadra zamiataj! mówię.

Za 20 gr... zabrał chłopu kozuch

Jak się łąta niedobory miasta Dubna

(Kor. własna).

Antoni Bednaruk z Kraśnicy, przyjeżdżając w dniu 24 grudnia do Dubna, miał 20 groszy na opłacenie rogatki. Poborca miejski, na nic nie zważając, ścigał, pomimo mrozu, kozuch z chłopu. Bednaruk udał się do miasta prawie nagi.

Kraśnicy, u którego Bednaruk pracuje — w drodze powrotnej wykupił kozuch chłopca, poczem stwierdził, że poborca postępuje w ten sposób ze wszystkimi którzy przyjeżdżają do miasta, nie mając na opłacenie rogatki.

Jest tedy u poborcy obficie zapelniony skład odzieży i innych zastawów

Dla miasta korzyść stąd problematyczna a za to wśród ludności rozgoryczenie panuje wielkie.

Do Rady Główniej Związku Zawodowego Małorolnych w Warszawie napływają w tej sprawie b. licznie skargi pokrzywdzonych, skargi będące niestety... znakiem czasu!

Echa zająć przed papiernią w Częstochowie

Komunikat Rady Związków Zawodowych w Częstochowie, podający w obiektywny sposób przebieg „głodowego strajku robotników papierni”, został całkowicie skonfiskowany.

Na interwencję przedstawiciela Rady Zw. Zawodowych w starostwie, otrzymano odpowiedź, że „podaje on wiadomości nieprawdziwe, co grozi niebezpieczeństwem publicznemu”.

Aby jednak dać jakąkolwiek wiadomość, wydano drugi komunikat, usuwając rzekome „wiadomości nieprawdziwe”.

W rezultacie zająć z policją pod fabryką, robotnica fabryki „Warta” leży obłożnie chora. Tow. Różalski został zwolniony, jako ostatni z aresztowanych w dn. 3 b. m.

„Sanacyjni” komisarze wszędzie rządzą jednakowo

Gospodarka w stanisławowskiej Kasie Chorych

(Kor. własna).

Kasa Chorych w Stanisławowie, odkąd przeszła pod rządy komisarzkie, stała się sławną — tak, jak i inne „uszanowane” Kasy — z tego, że wówczas rozpoczęło się marnotrawienie jej funduszy.

Gospodarka w sanatorium, oraz przy budowaniu nowego skrzydła prowadzona była w ten sposób, że okradziono Kasę Chorych na dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zdarzały się np. takie kwiatki, że spalone stare auto kupił Komisarz dla Kasy od jednego z lekarzy kasowych i że kupno-sprzedż załatwiono w lokalu kabaretowym przy szampanie i t. p. Pisaliśmy już o tem, jak frymarczono posadami funkcjonalny i lekarzy, stwarzano nowe posadki dla „swoich”, a natomiast bardzo biednych ludzi wydalano i to takich, którzy za swoją pracę otrzymywali miesięcznie po kilkadziesiąt złotych. Stąd stworzono zupełnie niepotrzebną posadkę sekretarza lekarza naczelnego (!!), którym został brat pana posła z „bezpartyjnej” partji, Niedźwiedzki — a obecnie ustanowiono w Oddziałach Kab. gdzie pracuje po dwóch urzędników, „kierowników oddziałów” z płacami starostów! Jednocześnie redukuje się lekarzy, pracujących po kilka i kilkanaście lat w Kasie Chorych.

W zabiegach „oszczędnościowych” doprowadzono do tego, że pod bylejakim pozorem odmawia się świadczeń dla rodzin, a lekarze w ordynacji są tak skrzepowani, że nigdy nie są pewni, czy zapisane przez nich lekarstwo chorey otrzyma i czy nie zamienia mu recepty (lekarz kontrolny, aptekarz, a nawet... laborant apteczny)... na tańszą!!! Aby tylko starczyło na pensję dla protegowanych B. B.!

Taki „pan sekretarz” zupełnie nie ma do roboty, lekarz naczelny właściwie wcale go nie potrzebuje, a że po Oddziałach nie potrzeba „Kierowników”, to o tem bardzo łatwo można się przekonać. Kierownik taki ma do podpisania najwyżej 10 spraw dziennie i to takich, które nie wymagają żadnych decyzji, wynikają bowiem z toku czynności Kas Chorych, które każdy pracownik Kasy załatwia odręcznie.

Obecnie nie wiadomo, kto rządzi w Kasach Chorych. Żaden dyrektor nie wie rano, kogo będzie musiał przyjąć do Kasy popołudniu — i nie wie poprzedniego dnia, kogo mu każą postronić usunąć. Kasą Chorych rządzi np. u nas w Stanisławowie jakiś pan w Województwie i znowu jakiś poza Województwem, ponadto jakiś panowie w Warszawie; natomiast właściwe władze dowiadują się już o faktach dokonanych — i przeciwko różnym pociągnięciom nie są nawet w stanie zareagować, bojąc się czy jutro nie spotka ich jakaś „niespodzianka”.

Nic dziwnego, że władze nadzorcze Kas Chorych nie spełniają swych obowiązków, ani nawet nie występują we właściwy sposób przeciwko nadużyciom. Poza sprawcami różnych poczynań stoją często bardzo wpływowi ludzie, którzy ich bronią...

Kas Chorych nie spełniają swych obowiązków, ani nawet nie występują we właściwy sposób przeciwko nadużyciom. Poza sprawcami różnych poczynań stoją często bardzo wpływowi ludzie, którzy ich bronią...

Województwo śląskie

Obniża zasiłki dla bezrobotnych o 20 proc.

„Gazeta Robotnicza” donosi:

Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że w Województwie w t. zw. Komitecie Niesienia Pomocy Bezrobotnym wydano do wszystkich starostów zarządzenie, według którego od 30-go stycznia 1933 obniża się bezrobotnym wszystkie świadczenie pieniężne o 20 PROC. Poza tem wydano zarządzenie, że ci bezrobotni, którzy mają dochód miesięczny ponad 30 zł., nie mają prawa do wydawanych racji żywnościowych.

Jest to niesłychane zarządzenie. Przeciwno niemu wystąpił stanowczo — jak

Samolot, jako środek komunikacji

W listopadzie r. b. ruch samolotowy utrzymany był na wszystkich liniach: przewidzianych zimowym rozkładem lotów. Ogółem samoloty wykonały: 292 lotów, przelatując 72.850 klm. i przewiozły 544 pasażerów, 5.338 kg. bagażu, 19.721 kg. towarów, 1.186 kg. poczty i 860 kg. gazet.

W stosunku do roku ubiegłego wzniósł się znacznie ruch towarowy.

W bieżącym miesiącu komunikacja lotnicza utrzymywana jest na wszystkich liniach, przyczem nadmienić się godzi, że wszystkie samoloty są ogrzewane, skutkiem czego pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło.

W rękach handlarzy żywym towarem?!

Zaginienie młodej panny w Poznaniu

W tych dniach ujawniono fakt zagadkowego zaginięcia młodej panny, niejakiej p. Buśkiewiczówny, córki gorzelańca z Wielkich Siekierok, która pracowała przez jakiś czas w firmie Barcikowskiego.

Między wami w lecie r. ub. zjawiał się w Poznaniu tajemniczy jegomość, który za czął zamawiać ładne młode panny do objęcia dobrej posady. Między in. w firmie Barcikowskiego nawiązał na ten temat rozmowę z panną Buśkiewiczówną, proponując jej przyjęcie miejsca w laboratorium chemicznym przy ulicy Marszałka Focha 4.

P. Buśkiewiczówna zgodziła się na propozycję i przeszła do owego laboratorium, prowadzonego przez jakiegoś starszego pana i jego „kuzynkę”, akademickę.

Po jakimś czasie owa „kuzynka” zaproponowała p. B. wyjazd na wakacje w okolice Krakowa.

Gdy rodzice p. B. wyrazili na to zgodę w lipcu istotnie wyjechała.

Od tego czasu ślad po niej zaginął.

Rodzice otrzymali wprawdzie parę listów, ale pisanych obcą ręką. Zwrócili się wreszcie do policji, która stwierdziła, że ów starszy pan i jego kuzynka — zniknęli z gruntu poznańskiego.

Istnieje obawa, że p. Buśkiewiczówna padła ofiarą bandy handlarzy żywym towarem.

Rozprawa o szpiegostwo w Gdyni

Wyrokiem sądu okręgowego w Gdyni skazany został na 15 lat więzienia Georg Reschotowski, obywatel gdański, za szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Nauczyciel strzelając na wiwat zastrzelił ucznia

PAT. donosi: W kolonii niemieckiej Bandrow, w powiecie leskim, wydarzył się tragiczny wypadek. Nauczyciel szkoły powszechnej, będąc w stanie nietrzeźwym wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru na wiwat. Jedna z kul wpadła przez otwarte okno do mieszkania i trafiła w ucznia szkoły powszechnej, Walentego Frandacha. Kula przebiła klatkę piersiową i utkwiała w brzuchu. Frandacha odwieziono do szpitala w Przemysłu i poddano operacji. Stan chorego jest groźny.

Coraz mniej dorożkarzy

Na dzień 1 grudnia ub. r. dział ruchu kolowego wydziału przemysłowego magistratu miał zarejestrowanych 2.169 dorożek samochodowych. W ciągu grudnia przybyło 35 dorożek, ubyło 2. W ten sposób na 1 stycznia czynnych było w Warszawie 2.202 dorożek samochodowych o 108 mniej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Czytajcie wszyscy świeżo wydaną broszurę K. MARXA

p. t.
Praca najemna i kapitał

Cena 75 gr.
Do nabycia w Księgarni Robotniczej
WARSZAWA, UL. WARECKA 9
tel. 229-70, P. K. O. 1228.

Zemsta za strajk w Puszczy Białowieskiej

(kor. własna)

Nadleśnictwo Czolskie w Puszczy Białowieskiej nie chce sprzedawać drzewa na opał t. zw. leżaniny okolicznym chłopom, narzucając im kupowanie zwykłych metrów gotowych po niedostępnym dla chłopów cenie 2 zł. 80 gr.

A tymczasem w dziale 7 § 5 budżetu przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe” przeznaczono jest zgórą 150 tysięcy zł. na ulgową sprzedaż drzewa dla okolicznej ludności.

Co innego pisze się w budżecie, a co innego się robi.

Nadleśnictwo stosuje te zwykany wobec chłopów ze wsi Masiewo przez zemstę za to, że strajkują w obronie swych głodowych płac, domagając się zrównania ich z robotniczem. — Łamistrakom sprzedają drzewo (leżaninę) po 20 gr.

Specjalną nienawiścią do Związku Małorolnych, który prowadził strajk, płonie nadleśniczy Gosławski. On wskaże kogo trzeba aresztować z Masiewa czy Tuszemki (aresztowano kilkadziesiąciu chłopów) on wszelkimi siłami chce rozbić związek i zastraszyć chłopów. Pomaga mu w tem sekretarz, który godzinami każe chłopom oczekiwać przed drzwiami na wypłatę. Chłopi nędznie ubrani marzną, a sekretarz się śmieje. Następnie przychodzi nadleśniczy i wymyśla niedającymi się powtórzyć wyrazami i grozi, że wszystkich za strajk zaaresztuje.

Bandycki napad strzelców na lokal TUR w Różnowej

(Kor. wł.)

W Różnowej, obok Wieliczki powstał niedawno oddział TUR. Nowa placówka oświaty robotniczej zyskała sobie w ciągu niedługiego czasu sympatje wśród ludności wiejskiej tak, że liczba jej członków stale wzrastała. Było to soją „strzelcom”, których brzeska ideologia ani rusz nie mogła trafić do przekonania ludności, zwłaszcza, że mają oni ustaloną renomę. Nie mogąc innymi sposobami zniszczyć TUR., postanowili uciec się do jedyne go argumentu, jaki im pozostał w magazynie ideowym — brutalnego gwałtu.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia jeden z czołowych „strzelców”, niejak Jan Sitko, wpadł do lokalu TUR i zaczął awanturować się, odgrzążając się zebrany, że ich pozabija. Awanturnika wyrzucono za drzwi. Nie dał on jednak za wygraną i dobrawszy sobie do pomocy dwóch swoich braci Stanisława i Kazimierza, również strzelców, ponownie przemocą o godzinie 10 wieczorem wtargnął do lokalu. Wojowniczy strzelcy rzucili się na obecnych i zaczęli ich bić. Do krwi pobito i pokłóto nożem tow. Wąsika, a kiedy na pomoc przybiegł tow. Dembowski, wówczas Jan Sitko ranił go ciężko nożem w rękę. Z trudem udało się towarzyszą zlikwidować krwawe zajście.

Przybyła policja, spisała tylko protokół, obiecując wnieść doniesienie do prokuratora. Bandytów pozostawiono na wolnej stopie. Niema to, jak być strzelcem...

Ten ohydny napad stał się ostrzeżeniem dla miejscowych towarzyszy.

Potworna zbrodnia dokonana na osobie gajowego i jego żony

Nieznani sprawcy wdarli się w nocy do gajówki majątku Rudnia, gminy Dobromyńskiej, i w okrutny sposób zamordowali gajowego Misęgę Jana, oraz ciężko poranili nożami żonę jego i dwoje dzieci w wieku 6 i 1 lat, jak również znajdującą się w gajówce Katarzynę Koszanik.

Następnie napastnicy zaryglowali drzwi i okna zzewnątrz, podpalając gajówkę. Z palącego domu wyratowali nieszczęśliwych mieszkańcy majątku Rudnia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Nie zapominajcie o Zbiorce

na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

wszelkie zbędne przedmioty, starą lub nieużyteczną odzież, bieliznę, obuwie i t. p. oddawajcie dla Zakładów Towarzystwa. Telefonujcie, ażeby zgłoszono się po odbiór 9-45-79; 274-55; 332-88.

Adres zbiórki: 807 Nowosielecka 1. Zakład Wychowawczy

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dzielni wojacy” z Pat i Patachon
APOLLO: „Kinomanjaki”
ATLANTIC: „Noone sądy”
ANTINEA: „Madame - szataun” i „Kohn i Spółka”
BAJKA: „Rycerze mroku”
COLOSSEUM: „Wiktorja i jej huzar”

MAJESTIC: „Congorilla” i „Dar Pomorza”

majestic Film dla wszystkich
nowy świat 43 CZZU I USZU
pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10



to orgia wzroku i słuchu!
to rewelacja rzeczy niesłychanych i niewidzianych! Ceny od 99 gr.

MASKA: „Zwycięstwo” i „Nowy York w nocy”
MIEJSKI: „Człowiek małpa”

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedziele i Święta: 4, 6, 8 i 10

CZŁOWIEK MAŁPA
Ceny miejsc od 45 groszy

METROPOLIS: „Legion ulicy”
MEWA: „Kobiety bez przyszłości” i „Jak zdobyć mężczyznę?”
MIRAŻ: „Ułani, ulani” i rewja.
OAZA: „Legion ulicy”
PAN: „Pod fałszywą flagą”
PALACE: „Raj podłotków”

Kino **PALACE** CHMIELNA 9,
Początek o g. 12, 4, 6, 8, 10
Filuterna, figlarna, rozkoszna
ANNY ONDRA
KAROL LAMACZ
w wielkim czeskim filmie dźwiękowym
„Raj podłotków”
Dla młodzieży zł. 1.—

RIVIERA: „Biała trucizna”
ROXY: „Drewniane krzyże”
SOKÓL: „Odracona” i „Akordy miłości”
STYLOWY: „Czemp”
SPLENDID: „Dobranoc Wiedniu”
TRIANON: „Nenita, kwiat Hawanny”
TOMBOLA: „Gehenna kobiet” i „Igraszki kobiet”
TON: „Sierżant X”
UCIECHA: „Blond Wenus” z Marleną Dietrich.

COLOSSEUM Początek o g. 6
W święta 4 pp.
Ceny miejsc 90 gr., zł. 1.30 i zł. 1.80
IWAN PETROWICZ
w roli rotmistrza huzarów
w najgłośniejszym filmie świata
WIKTORJA I JEJ HUZAR
Muzyka: Pawła ABRAHAMAMA
Mała Sala — DROGA OLBRYZYMÓW
ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Droga olbrzymów”
CASINO: „10 proc. dla mnie”
CAPITOL: „Błękitna rapsodja” i „Na dworze króla Artura”
CRISTAL: „Prerje w płomieniach”
EUROPA: „Pałac na kółkach”
FAMA: „Bezdomni”

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 6, 8, 10
Wielki film produkcji sowieckiej
BEZDOMNI
(„Patiowka w zis”)
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Teodozja — Sewastopol”
FILHARMONJA: „Rasputin”
HELJOS: „Biała trucizna”
HOLLYWOOD: „Biała odaliska” i rewja.
KOMETA: „Transatlantic” i rewja.

Kino **KOMETA**
Chłodna 47. Pocz. 6, 8, 10.

„TRANSATLANTIC”
Na scenie rewja

LUX: „Zaczarowany dywan” z Pat i Patachon.
LOS: Od 4-ej dla młodzieży „Niezwyciężona flota”, a od 8-ej dla dorosł. „X-27”.

Samobójstwa

25-letnia Bronisława Majewska, służąca, bezdomna i bezrobotna, napisała się esencji octowej w bramie domu przy ul. Piusa XI Nr. 38.

27-letnia Janina Bąbolska, przy mężu (Ochota) również napisała się esencji octowej. Obie desperatki Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Wczoraj o g. 13-jej pewien urzędnik i woźny Magistratu przechodząc schodami na I piętrze, gdzie mieści się wydział finansowy, poczuli woń gazu świetlnego. Wkrótce okazało się, że w zamkniętej

na klucz herbaciarni znajdował się nieprzytomny urzędnik tegoż wydziału, 54-letni Edmund Derosz, który wczoraj, pomimo święta — przyszedł do magistratu, rzekomo celem odrobienia zaległości. Derosz wszedł do herbaciarni, zamknął się na klucz i odkreślił kurek przy maszynie gazowej, chcąc w ten sposób pozabawić się życia. Nieprzytomnego i w stanie b. ciężkim Derosza Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha. Krążą pogłoski, iż D. należał do grupy zredukowanych pracowników.

Z sali sądowej

Sąd okręgowy skazał na 8 lat ciężkiego więzienia, Sąd apelacyjny u niewinnili

W sądzie apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę głośnej bandy rabunkowej, która przez półtora roku trzymała pod groźbą ustawicznego strachu Łowicki, Sochaczewski, Błotnicki i Skierniewicki, dokonywując plądrowych i systematycznych napadów i kradzieży.

Banda zorganizowana i działająca sprawnie oskarżona została o 11 napadów rabunkowych i jedno morderstwo.

Morderstwa dokonano w dniu 1 maja 1932 roku w gminie Bolimów pow. Łowickiego. Bandyci w nocy wdarli się do chaty niejakich Rogozińskich. Pod oknem zostawiono warte. Ponieważ jeden z braci Rogozińskich przez sen krzyknął, bandyci przypuszczali, że wzywa on pomocy. Z za okna dano strzał, który pozabawił życia nieszczęśliwego. Bandyci zbiegli. Zarządzono obławę w lesie Kudalewskim i wykryto luksusowo urządzone obóz. W czasie obławy nie obszedło się bez strzałów, których ofiarą padł policjant i bandyta Redołowski. W czasie śledztwa ujęto jeszcze kilku członków bandy.

O dokonanie morderstwa oskarżono Sobczaka, Siewierskiego, Tomaszewskiego, Nowaka i Czerwińskiego. Przyczem opierając się na zeznaniach świadków, przyjęto, iż strzał padł z rewolweru Tomaszewskiego.

Sąd okręgowy skazał był Sobczaka, Siewierskiego, Tomaszewskiego, Nowaka, Czerwińskiego i Gilaszkę na 8 lat ciężkiego więzienia. Kordowskiego i Sieczkę za kradzież

na 4 lata więzienia. Radwańską, Makowską i Stefanję Stegenko na 6 miesięcy za paserstwo.

W sądzie Apelacyjnym obrońcy podnieśli kwestję ekspertyzy broni, której wynik był rewelacyjny: okazało się bowiem, że morderczy strzał padł z rewolweru nie Tomaszewskiego lecz zabitego w czasie obławy bandyty Redołowskiego.

Sąd Apelacyjny Tomaszewskiego u niewinnili, zmniejszając jednocześnie karę Sobczakowi, Siewierskiemu, Nowakowi, Czerwińskiemu i Pilaszkiemu na 6 lat więzienia, Sieczce i Kozłowskiemu na 3 lata więzienia.

Obronę wnosili adw. dr. Mamrot, Koniewski i Rymkiewicz.

I. K.

Frekwencja pasażerów w tramwajach

W grudniu 1932 r. tramwaje miejskie przewiozły 14.374.962 pasażerów za biletami normalnymi, gdy w grudniu 1931 r. 15.945.848, a w listopadzie 1932 r. 14.971.104. W grudniu 1932 r. zatem w porównaniu z grudniem 1931 r. frekwencja spadła o 9,8 proc., a w grudniu 1932 r. w porównaniu z listopadem 1932 r. o 3,98 proc.

Książka na czasie,

która każdy powinien przeczytać

Z. ZAREMBA:

BEZDROŻA KAPITALIZMU I DROGOWSKAZY PRZYSZŁOŚCI

Cena zł. 3. Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ WARSZAWA, ul. Warecka 9 - Telefon 229.70, P. K. O. 1228

Eksmisje mieszkaniowe

W okresie tygodniowym od 21 grudnia do 1 stycznia zarząd wydziału opieki społecznej magistratu umieścił w miejskich schroniskach dla bezdomnych 25 rodzin, złożonych ze 111 osób. Były to rodziny eksmitowane: 16 (69 osób) za niepłacenie komornego, 6 (28 osób) z zagrożonych budynków i 3 rodziny (14 osób) eksmitowane z mieszkań służbowych.

Wartościowe wydawnictwo dla kolejarzy

Jak zawsze ruchliwy i pełen inicjatywy — Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) wypuścił w świat w roku bieżącym interesujące i pożyteczne wydawnictwo p. n. **Kalendarz Kolejarza — Informator na r. 1933.**

Okładkę Kalendarza zdobi barwna winieta art. graf. Gronowskiego. Pod względem treści — znajdujemy w Kalendarzu szereg interesujących artykułów na aktualne dla kolejarzy tematy, a więc przegląd bieżącej polityki, obszernie rozważania na temat obecnego ustroju szkolnego (poradnik dla rodziców i opiekunów), interesujące dane na temat chorób, grasujących wśród kolejarzy i sposoby zwalczania tych chorób.

Żywo podkreślony jest dział wychowania fizycznego i sportu. Interesujący się taniem budownictwem — znajdą w Kalendarzu ciekawe informacje. Uwzględniona jest spóldzielczość — zarówno spożywcza, jak i mieszkaniowa. Naturalnie zawiera również Kalendarz dość obszernie uwzględnione — obowiązujące przepisy kolejowe, które również bardzo muszą obchodzić Kolejarzy.

Całość technicznie łączy i wiarą w lepszą przyszłość klasy pracującej.

Jeżeli jeszcze dodamy, że w Kalendarzu znajduje się interesujący konkurs z nagrodami, że całość tekstu przekracza 150 stron i że cena Kalendarza wynosi tylko 1 złoty, to trzeba przyznać, że wydawnictwo jest dobrze dostosowane do dzisiejszych kryzysowych warunków i powinno być rozchwytywane przez pracowników kolejowych.

K.

Z głodu

Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej upadł i zasłabł 31-letni Władysław Karaś, bezrobotny. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

Nagły zgon

Przed domem przy ul. Wysockiego 61, na Pelcowiznie, zasłabła nagle podążająca do stacji kolejki Jabłonna — Karzów, 57-letnia Leokadja Jordańska (Jabłonna-Legjonowo). Przed przybyciem lekarza Pogotowia J. zmarła z nieustalonej przyczyny.

Nowe stacje opieki społecznej

Preliminarz budżetowy wydziału opieki społecznej magistratu przewiduje kredyty na 12 stacji opieki społecznej. Dotychczas czynnych jest 10 stacji. Ponieważ liczba ich nie jest dostateczna, wydział opieki społecznej przystępuje do uruchomienia dwóch nowych stacji. Jedną z nich będzie się mieściła w lokalu miejskiego ośrodka zdrowia przy ul. Puławskiej 91 i, po odpowiedniej adaptacji pomieszczenia, będzie otwarta najdalej w ciągu 6 tygodni. Obecnie poszukiwany jest lokal dla 12 stacji.

Zmiana w rozkładzie jazdy

Od dn. 6 stycznia 33 r. wznowia się kursowanie wagonu I/II/III klasy bezpośredniej komunikacji Warszawa — Katowice w poc. Nr. 1 odchodzącym o godz. 17 m. 10 z Warszawy Dworzec Główny i w kierunku powrotnym od dnia 7 stycznia r. b. w pociągu Nr. 2 przybywającym do Warszawy o g. 20 m 55.

Pogoda

Pochmurnie

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Naogół chmurno i mglisto, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry południowe. Pozostałe dzielnice kraju: przeważnie pochmurno i mglisto. Lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Gięda

Dolar St. Zjedn. 8,925, frank francuski 34,90, funt szterling 29,90, marka niemiecka 211,90, szyling austriacki 106, korona duńska 149, norweska 148, szwedzka 161, czerwonice drobne 1,071, grubsze 1,15, frank szwajc 171,75, korona czeska 25,85.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKACH WARSZAWY

W niedzielę na terenie Warszawy odbędą się następujące imprezy:

W gmachu YMCA o godz. 18-jej finał zapasniczych drużynowych mistrzostw Warszawy pomiędzy Legią a YMCA.

W Domu Akademickim o godz. 10-jej finał mistrzostw Warszawy w siatkówce podwójnej mieszanej.

W teatrze „Bomba” na Pradze o godz. 12-jej trójmecz bokserski CWS - Bar Kochba - ZASS

W Dolinie Szwajcarskiej o godz. 11-jej pierwsze w sezonie popisy tyżwiarskie pan, pnaów i dzieci.

O godz. 20-jej w lokalu ZASS. mecz ping-pongowy Makabi - ZASS. ZAWODY SPORTOWE NA PROWINCJI.

Na prowincji rozegrane zostaną w niedzielę liczne ciekawe imprezy sportowe.

W Łodzi reprezentacja bokserska Łodzi walczyć będzie z reprezentacją Brna. Ponadto rozegrany zostanie pierwszy międzyokreślony mecz hokejowy Warszawa—Łódź.

W Katowicach znana drużyna czeska Trop pauer E. V. grać będzie z hokejową reprezentacją Śląska.

W Zakopanem zakończenie międzynarodowych zawodów tyżwiarskich, jubileuszowe zawody narciarskie krakowskiego AZS oraz zimowe zawody konne.

Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W SMOKOWCU

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hokejowych w Starym Smokowcu (Cze. chosłowacja) Krynkie Towarzystwo Hoke-

jowe uzyskało w spotkaniu z wiedeńskim Währingem wynik remisowy 1:1 (0:0, 1:1, 0:0) Gra bardzo interesująca wykazała prze wagę drużyny polskiej.

SPRAWA I.K.P. - P.K.S. JESZCZE SIĘ NIE KONCYZYŁA

Jak się dowiadujemy, zarząd łódzkiego I. K. P. odwołuje się w głośnej i przewlekłej sprawie meczu z P. K. S. do Związku Polskich Związków Sportowych. I. K. P. wychodzi z założenia, że referendum było nieformalnie przeprowadzone, następnie ze regulamin P. Z. B. nie może dotyczyć zawodników, którzy już nabyli praw seniorów.

Narazie Polski Związek Bokserski wobec sprzeciwu łódzkiego okręgu co do terminu meczu przesunął spotkanie z P. K. S. na dzień 22 stycznia. Mecz ma się odbyć w Katowicach. Sędzią ringowym wyznaczony został p. Kościelski.

MECZ TENISOWY NIEMCY - POLSKA W HALI

Agencja Wolffa podaje, że w pierwszej połowie lutego odbędzie się w ber-

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie światła sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Kopenhagen” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY: Dziś wieczorem opera „Faust” z efektowną „Nocą Walpurgi”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Shawa „Pierwsza sztuka Fanny”.

Dziś o godz. 3.30 pp. arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedia Jerzego Berra „Wszystko dla bliźnich”.

TEATR LETNI daje komedję detektywską „Kobieta i szmaragd”.

Dzś o godz. 4 po poł. „Podróż poślubna pana Dyrektora”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz”.

Dziś o godz. 12 widowisko dla młodzieży „12 godzin przygód”.

O godz. 4 po poł. „Jim i Jill”.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach”.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naosieć” z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Parnella, Syma oraz całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis”.

Teatr „Morskie Oko” występuje w przyszłym tygodniu z sensacyjną premierą p. t. „Dodatek nadzwyczajny”.

TEATR ARTYSTÓW gra codziennie „Rasputina” A. Tołstoja i P. Szczegolewa. Dziś dwa przedstawienia o g. 4 i o 8 w.

TEATR „8.30” daje dziś operetkę Stolza „Pepin”. Dziś o godz. 4.30 ostatnie popołudniowe przedstawienie tej operetki.

WESOŁY TEATR. Codziennie rewja „Karnawał pod Mesalką”.

Dziś w Radio

9.55 — 10.00 Program na dzień bieżący. 10.00 — 11.45 Transmisja z Krakowa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komun. P. I. M. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny. 14.00 — 14.20 Pogadanka. 14.20 — 14.40 Muzyka z płyt. 14.40 — 15.00 Odczyt. 15.00 — 16.00 Kolendy polskie. 16.00 — 16.25 Program dla młodzieży. 16.25 — 16.45 Muzyka lekka. 16.45 — 17.00 „Kacik językowy”. 17.00 — 17.55 Muzyka lekka. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.55 Słuchowisko. 20.00 — 21.20 Koncert popularny. 21.20 — 21.30 Wiadomości sportowe. 21.30 — 22.00 Arje i pieśni. 22.00 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka z „Oazy”.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Co gwiazdy wróżą”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Rewja p. t. „Jedziemy na war,ata”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Cała para naprzód”.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się Poranek Symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI: Dziś o godz. 12.15 odbędzie się w teatrze Hollywood specjalne przedstawienie dla dzieci, zorganizowane przez teatr „Jaskółka”.

W teatrze „Znicz” o godz. 12.15 pięć najlepszych bajek Tadeusza Ortyma dla dzieci.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMIERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na czel 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

Wybuch Bomby

nie jest tak głośny, jak wybuchy zabawianej publiczności na występach 4-ch królów śmiechu — znakomitych kłownów

RIKO ALEX

codziennie o 4.30 pp. i 8.15 w.

W CYRKU STANIEWSKICH

UWAGA. O 4.30 dzieci płacą połowę.

Poranki filmowe dla bezrobotnych

Dziś, dnia 8 stycznia r. b. o godz. 12-jej, staraniem Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy będzie urządzony poranek filmowy dla bezrobotnych przedmieść stolicy.

1) w kinie „Era”, Inżynierska 4 — film p. t. „Garsonki i drapacze nieba”.

2) w kinie „Metropolis”, ul. Tamka 34 — film p. t. „Nieznośna Piła”.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia r. b. o g. 15-jej w kinie „Oaza”, ul. Grójecka 56, film p. t. „Legjon ulicy”.

Bezrobotni za okazaniem karty świadczeń P. U. P. P. — darmo.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

EMERYCI - KOLEJARZE mogą znaleźć łatwy czasowy zarobek przy rozsprzedaży taniego i poczytnego wydawnictwa w Warszawie i na prowincji. Wymagana niewielka kaucja lub gwarancja (20 zł.). Zgłoszenia w godz. 2—3, gmach Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój Nr. 39.

Poszukiwanie pracy

FRYZJERKA, DŁUGOLETNIA pracownica. Czesze panie tylko za 1 zł. Strzyżenie 60 gr., manicure 50 gr. Śliska 50 m. 20.

MAGISTER MATEMATYKI (długoletnia praktyka nauczycielska) przyjmuje lekcje korepetycyjne. Opłata minimalna. Telefon 11-61-96.

ZLICYTOWANY za podatki b. sprzedawca gazet, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty: Sienna 26, facjata. Olszewski.

SZEWEC BEZROBOTNY poszukuje jakiegokolwiek pracy. Adres: Dzielna 65 m. 48.

ROBOTNIK bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika” dla J. K.

NAUCZYCIEL wychowawca z dobrymi referencjami przyjmie posadę korepetytora na wyjazd, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do „Robotnika”.

STUDENCI udzielają korepetycji. Zakres gimnazjum i szkół technicznych. Telefon 1: --09, godz. 10—18 i 16—18.

BEZROBOTNY PRACOWNIK UMYSŁOWY, po wyjściu ze szpitala, bez środków do życia, mający na utrzymaniu 58-letnią matkę, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Robotnika” dla W. C.”.

Ogłoszenia drobne

Służące bezpłatnie do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Tow. „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11 do 4.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: PUHLMANN & Co, BERLIN 878, Mûggelstrasse 25-25a. 20

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.